Nr. 126. Kraków, dnia 6 Czerwca — Sobota. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	38 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (w 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
z przesyłką pocztową w Austryi **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Wybory do Rady państwa.

Uwagami, poczynionemi w ostatnim numerze naszego pisma, w pierwszej chwili po zestawieniu wyniku wyborów z małej posiadłości, nie wyczerpaliśmy jeszcze przedmiotu. Powracamy przeto dzisiaj do tej, tyle dla kraju ważnej sprawy.

Że z wyborów wyjdą przeważnie Polacy, a jako tacy — autonomiści, o tem na chwilę nie można było powątpiewać. Nawet w najgorszych dla nas wyborach z r. 1873, większość wybranych była taką, a żleby było, gdyby w ciągu tych dwunastu lat stosunki krajowe nie były się do tego stopnia skonsolidowały i polepszyły, żeby wybory tegoroczne wypaść mogły gorzej, a wet, żeby nie wypadły lep ej. Pod tym względem więc wynik wyborów nie był dla nas zupełnie niespodzianką. Witamy go radośnie, jak każde stwierdzenie myśli politycznej kraju, ale nie widzimy jeszcze powodu do nadzwyczajnych tryumfów.

Wszakże nie wszystko się jeszcze kończy na tym ogólniku: autonomista. Wykazywaliśmy po tylekroć, że w ręku poselstwa, złożonego w większości swej z posłów bezwzględnie rządowych, ów program autonomiczny może łatwo pozostać czysto akademickim programem, bez dodatniego dla kraju znaczenia. I z tego też stanowiska należy nam wybory oceniać, jaki jest między wybranymi stosunek bezwarunkowo rządowych posłów do tych, którzy w danych wypadkach gotowi są stawiać rządowi kategoryczne warunki, którzy żądają, aby delegacya zajęła niezawisłe stanowisko. Jest to nieco trudną rzeczą ściśle rozdzielić posłów na te dwa obozy — ale znając dokładnie stosunki delegacyi i osobistości nowo wybranych posłów, można to w przybliżeniu uczynić.

Otóż w gronie dotychczasowych posłów małej własności liczymy w przybliżeniu 17 posłów pierwszej, a 7 drugiej kategoryi. Prócz nich, było trzech Rusinów, między tymi dwóch rusofilów. Obecnie liczymy 11 posłów pierwszej i tyluż drugiej kategoryi — a z pięciu Rusinów jest jeden rusofil, a 4, którzy z pewnością z centralistami nie pójdą, do Koła polskiego prawdopodobnie nie wstąpią, ale w innym klubie, albo jako osobna grupka parlamentarna, sprawy krajowe, nie mające znaczenia narodowego polskiego, popierać będą. Jest więc pewien postęp ku lepszemu — bo gdyby nawet nieco optymistycznem było nasze obliczenie, iż bezwzględni rządowce stracili 6 krzeseł, zawsze jest strata choćby połowy tego, choćby tylko trzech, a i to jest wynikiem pomyślnym.

Drugim faktem pomyślnym — powtarzamy to — jest upadek dwóch, z Laenderbankiem związanych kandydatów. Nie potrzebujemy chyba ponownie rozwodzić się nad tem, dla czego to pomyślnym nazywamy wynikiem. Zwyciężyła tu po prostu moralność publiczna — a choć osobistość jednego z tych kandydatów, którzy zwyciężyli przeciw laenderbankowiczom, tj. posła Orzechowskiego, nie budzi wielkiego zaufania i nie może zadowolić — to wiadomo, że to, co się staje bezwiednem nieraz narzędziem do obalenia czegoś złego, nie zawsze bywa idealnie doskonałem. Jeżeli się nawet sprawdzą obawy i wątpliwości co do osoby p. Orzechowskiego, to jeszcze zawsze nie dorównają one temu złemu, jakiem było zasiadanie w delegacyi kilku posłów związanych blisko z instytucyą, która w finansowem życiu kraju naszego odegrała rolę demoralizatora. Oby to był dobry początek.

Jesteśmy przekonani, że wybory byłyby wypadły o wiele korzystniej, gdyby inny był u nas system akcyi wyborczej. Nie możemy się nigdy zgodzić na sposób tworzenia komitetów wyborczych w małej własności. Komitety te są narzucone, a nie wybierane przez wyborców. Komitet centralny wzywa prezesów rad powiatowych i inne „zaufania godne“ osobistości do złożenia komitetu powiatowego. Wezwani schodzą się i mianują członków komitetu. W ten sposób komitet powiatowy nie jest, a przynajmniej nie zawsze jest wyrazem opinii wyborców, i dla tego zdarza się potem, że kandydat postawiony przez ten komitet, nie zadowalnia wyborców, wprost jest im narzucony. Jeżeli wśród wyborców jest więcej takich, którzy gotowi iść nawet przeciw komitetowi centralnemu, gdy to w ich przekonaniu jest potrzebne, w takim razie rozpoczyna się walka, która, jak teraz, skończyła się upadkiem trzech kandydatów komitetu centralnego, ale w przyszłości może gorsze dla komitetu sprowadzić następstwa. W innych znów powiatach, a moglibyśmy je wymienić, przeszedł wprawdzie kandydat komitetu centralnego, ale wyborcy mimo to bardzo są niezadowoleni. To, co jest dzisiaj niezadowoleniem, bardzo łatwo może przejść przy następnych wyborach w otwartą przeciwną akcyę.

Przybywa do tego inna jeszcze okoliczność. Komitet centralny, jak wszystkie ludzkie instytucye, nieomylnym nie jest, zwłaszcza że wielu członków jego należy bardzo wybitnie do jednego ze stronnictw i tego stanowiska partyjnego nie potrafi zapomnieć. Powstają ztąd takie omyłki ciężkie, jak postawienie kandydatury p. Jana Stadnickiego zamiast p. Struszkiewicza. Zamieszczony poniżej list z Bochni charakteryzuje dostatecznie, jak ciężki błąd popełnił tu komitet centralny, pomimo ostrzeżenia ze strony bocheńskiego komitetu powiatowego. Dowodzi on dostatecznie, iż przy przyjęciu kandydatury p. Struszkiewicza przez komitet centralny byłby on niezawodnie przeszedł, a poseł Orzechowski byłby znów zapomniany jak dawniej bywało, kiedy przypominał on się uwadze ogółu tylko podczas wyborów dawniej zawsze dlań niepomyślnych.

Prezydent miasta Krakowa wydał następujące ogłoszenie:

Odnośnie do obwieszczenia wysokiego ck. prezydyum namiestnictwa z dnia 23 kwietnia b. r. l. 3789 prez., którem rozpisane zostały powszechne wybory do Rady państwa w kuryi miast na dzień 8 czerwca b. r., podaję niniejszem do powszechnej wiadomości, że wybór dwóch deputowanych z okręgu wyborczego miasta Krakowa, odbędzie się w czterech sekcyach, mianowicie:

Pierwsza sekcya, obejmująca nazwiska wyborców w porządku alfabetycznym od litery A. do G. włącznie, głosować będzie w sali redutowej.

Druga sekcya, od litery H. do Ł. włącznie, w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego.

Trzecia sekcya, od lit. M. do R. włącznie, w sali gimnazyum ś. Anny.

Czwarta sekcya, od lit. S. do Z. włącznie, w sali ratuszowej.

Dla każdej sekcyi ustanowioną zostanie osobna komisya wyborcza.

Uprawnieni do wyboru mogą tylko osobiście głosować.

Głosowanie odbywać się będzie kartkami.

Do głosowania należy używać kartek urzędownie wydanych; na innych kartkach napisane wota, będą w myśl § 41 ust. z dnia 2 kwietnia 1873 r. l. 41. dz. u. p. za nieważne uznane.

W razie więc zagubienia lub zepsucia kartki do głosowania, należy się zgłosić po inną do prezydenta miasta a w dniu wyboru do komisarza wyborczego właściwej sekcyi.

Głosowanie będzie trwać od godziny 9 z rana do 5 popoluduiu i odbywać się w ten sposób, że każdy wyborca w przeznaczonej dla niego sekcyi, porządkiem listy wywołany, odda swą kartkę, na której poprzednio zapisze imię i nazwisko oraz zatrudnienie dwóch osób, ktore według jego zdania mają być deputowanymi do Rady państwa.

Uprawnieni do wyboru, którzyby przybyli na zgromadzenie wyborcze dopiero po wywołaniu ich nazwiska, oddadzą swoje kartki z głosami, dopiero po odczytaniu całej listy wyborczej.

Każdy wyborca oddając swój głos, winien wykazać się kartą legitymacyjną.

O godzinie piątej wieczór oddawanie głosów będzie zamknięte, poczem rozpocznie się we wszystkich sekcyach obliczanie głosów.

Po ukończeniu *scrutinium* w sekcyach, zestawiony zostanie w sali ratuszowej przez wszystkie komisye wyborcze wynik głosowania, a rezultat zestawienia będzie natychmiast ogłoszony.

Gdyby w dniu 8 czerwca r. b. nie została osiągniętą bezwzględna większość głosów dla dwóch kandydatów na posłów do Rady państwa, wtedy nastąpi w myśl postanowienia paragrafu 49 ustawy z dnia 2 kwietnia 1873 wybór ściślejszy.

Wyborcy otrzymają karty legitymacyjne do mieszkania.

Jeżeli który z wyborców, zamieszczonych na liście wyborczej, najpóźniej na 24 godzin przed dniem wyboru nie będzie miał doręczonej karty legitymacyjnej, winien się zgłosić po odbiór do Wydziału III magistratu.

W Krakowie dnia 1 czerwca 1885.

Prezydent miasta *Szlachtowski.*

Tarnów, d. 4 czerwca. Na posiedzeniu komitetu przedwyborczego we środę otrzymał p. R. Zawadzki 22 głosy, dr. Ludwik Pietrzycki 7 gł. Dr. Trybulec 1 gł. Dotychczas nie ma pewności, czy Trybulec zrzecze się kandydatury na rzecz dr. Pietrzyckiego. P. Zawadzkiego zaproszono do kandydowania. Szanse jego znaczne, w najgorszym razie nastąpi wybór ściślejszy, a wtedy p. Zawadzki z pewnością uzyska większość. Ani dr. Trybulec, ani dr. Pietrzycki mu nie sprostają.

Do *Kuryera Lwowskiego* donoszą z Tarnowa, że dr Rutowski, który miał najwięcej szans wyboru, zrzekł się kandydatury, a to ze względu na podniesioną obecnie kandydaturę p. Zawadzkiego.

Ze Stanisławowa otrzymaliśmy wczoraj następujący telegram:

„Nadużycia przy doręczaniu, a względnie niedoręczaniu kart wyborczych, trwają dalej z większym jeszcze cynizmem. Sekwestrator podatkowy doręcza karty legitymacyjne bez kart głosowania. Rada miejska na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła wysłać deputacyę do starosty powiatowego, p. Goreckiego, z żądaniem uchylenia tych nadużyć.“

Postępowanie starostwa jest bezwarunkowo nielegalnem. Przypominamy, co donoszono ze Stanisławowa, że starostwo ogłosiło, iż karty legitymacyjne mają wyborcy odbierać w biurze starostwa — że doręczanie kart dla izraelitów odbywa się w jakimś browarze — że karty dla szewców oddano ich cechmistrzowi i t. d. Jest to wszystko niezgodne z ustawą, niemniej i to, że doręczają karty legitymacyjne bez kart głosowania. Ordynacya wyborcza do Rady państwa z dnia 2 kwietnia 1873 (N. 41. dz. u. p.) orzeka w § 27: „Wyborcom w miastach mają być karty legitymacyjne dostawione do pomieszkania (*den Wählern in Staedten sind die Legitimationskarten in die Wohnung zuzustellen*“) a w § 31 postanawia, że z „kartami legitymacyjnemi mają być wyborcom doręczone karty do głosowania (*den Waehlern sind mit den Legitimationskarten Stimmzettel zu erfolgen*).“ Jedno i drugie jest jasne, kategoryczne, obowiązkowe. Końcowy ustęp § 27: „wyborcy mają być w sposób zwykle w miejscu używany wezwani, ażeby w razie, gdy z jakiegokolwiek powodu nie zostały im karty legitymacyjne doręczone najpóźniej na 24 godzin przed wyborem, odebrali je osobiście“ — ustęp ten nie osłabia normy prawnej, ale jako wyjątek ją wzmacnia. Obowiązkiem władzy jest doręczać karty w pomieszkaniach. W spełnieniu tego obowiązku może wyjątkowo, co do niektórych wyborców zajść przeszkoda (nie zastaną go — wyjechał chwilowo etc.) i na te wyjątkowe wypadki jest owo dodatkowe postanowienie § 27. Ale ono nie może mieć tego znaczenia, żeby wolno było panu staroście obalić regułę. Postępowanie takie jest nieprawne. Namiestnictwo powinno nadużyciom tym położyć koniec — a hr. Taaffe, jako minister spraw wewnętrznych, choćby nawet nie był „mimozą“ w sprawach wyborczych, jak go *Köl. Ztg.* nazwała — powinien energicznie przypomnieć namiestnictwu ten obowiązek. Jest to poprostu kwestya legalności.

Do *Kuryera Lwowskiego* telegrafują ze Stanisławowa, że bawiący tam od kilku dni starosta Michel z namiestnictwa przedsiębierze skontrum Kasy oszczędności, instytucyi wzorowo prowadzonej pod dyrekcyą dra Mroczkowskiego. Zwolennicy kandydatury dra Bilińskiego rozsiewają z tego powodu ubliżające zakładowi pogłoski i wyzyskują krok namiestnictwa na swoje cele agitacyjne. Jest to ze strony namiestnictwa krok prawdziwie niepojęty. — Wszak skontrum Kasy oszczędności przez cały rok robić można, a nie właśnie w chwili, gdy się toczy akcya wyborcza i gdy jest rzeczą bardzo naturalną, że można fakt ten uważać jako będący w związku z tą akcyą wyborczą, w której rząd tak wyraźnie wziął stronę jednego z kandydatów. Jest to wielki brak taktu.

Bochnia, 4 czerwca. Lamenty *Czasu* z powodu wyboru Orzechowskiego przeciw Stadnickiemu, są o tyle nie na miejscu, że *Czas* nie zwraca się przeciw głównym w tej sprawie winowajcom. Tymi są: komitet centralny i zbytnia energia starostwa w celu przeforsowania Stadnickiego.

Co do komitetu — to w dowód, jak słuszne były wasze w tym przedmiocie uwagi i jak bardzo komitet zbłądził, przesyłam wam w streszczeniu główniejsze ustępy ze sprawozdania, które komitet powiatowy bocheński złożył komitetowi centralnemu, przedstawiając p. Struszkiewicza jako kandydata. Rzecz dziwna, prawdziwie niepojęta, jak mógł komitet centralny tak lekko traktować poważne i na faktach oparte motywa komitetu powiatowego, jak mógł tak lekkiem sercem przejść nad niemi do porządku dziennego.

Komitet powiatowy bocheński w sprawozdaniu swem przedewszystkiem opisał przebieg swych czynności. Na pierwszem posiedzeniu 8 maja omawiał tylko kandydatury, nie przystępując jednak do głosowania nad niemi. Uchwalił tylko wprzódy porozumieć się z komitetem brzeskim i wybrał w tym celu delegatów.

Delegaci komitetu brzeskiego przyjęli propozycyę bocheńską, aby oba komitety raz jeszcze się zebrały i żeby na tych posiedzeniach przedstawione były obie kandydatury — ale nie zgodzili się na to, żeby na posiedzeniu komitetu brzeskiego stawił się osobiście kandydat bocheński.

Na drugie posiedzenie komitetu bocheńskiego, odbyte 18 maja, komitet brzeski pomimo zaproszenia nie przysłał delegatów. Na tem posiedzeniu w głosowaniu kartkami otrzymał p. Struszkiewicz wszystkie głosy przeciw dwom, które padły na Orzechowskiego (jeden z nich jego własny). Komitet bocheński powtórnie polecił swoim delegatom porozumienie się z komitetem brzeskim. Postanowiono, że oba komitety raz jeszcze się zbiorą i obie kandydatury wezmą pod rozwagę. Bochnia dotrzymała zobowiązania — czy Brzesko dotrzymało, nie wiemy — to wszakże wiemy, że już 12 maja komitet brzeski uchwalił kandydaturę Stadnickiego, nie pytając o Bochnię.

Komitet bocheński, przedstawiając centralnemu kandydaturę p. Struszkiewicza, i zalecając ją usilnie do przyjęcia — relacyonuje zarazem o staraniach usilnych p. Orzechowskiego i kończy następującą propozycyą: Na wypadek gdyby komitet centralny nie chciał kandydatury tej przyjąć ze względu na powiat brzeski, prosi Bochnia, aby ogłosić dwóch kandydatów, jak się to już stało w r. 1879, kiedy na te same powiaty ogłosił komitet centralny dr. Madeyskiego i ś. p. Romana Włodka, i kiedy w drugiem głosowaniu uchylony został tenże sam Jan Orzechowski a przeszedł Madeyski. Komitet w swem sprawozdaniu powiada, że w przeciwnym razie grozi niebezpieczeństwo, iż ktoś trzeci, niepożądany a może nawet szkodliwy wybranym zostanie.

Na tę przestrogę nie zważał komitet centralny, nie próbował doprowadzić do ponownego porozumienia, nie wysłał delegatów, jak to czynił w innych okręgach w których nie było zgody pomiędzy komitetami powiatowemi — ale z góry narzucił nam p. Stadnickiego. Że zaś wolimy chłopa, niż wiedeńskiego bankiera i że zresztą Orzechowski między włościaństwem sam bardzo energicznie agitował — przeto skutek nie mógł być inny.

A przyczyniło się do tego postępowanie starostwa. Presya była silna, zwłaszcza na tych wyborców, którzy w jakikolwiek sposób od rządu są zależni. Już ta presya rządowa za hr. Stadnickim oburzyła wyborców, i takich nawet, którzy się już wahali, czy nie głosować za hr. Stadnickim. W ostatniej jednak chwili zaszedł fakt następujący: Przed wyborami, jak zawsze, zebrało się na dole wielu wyborców. Powstała myśl głosowania za Struszkiewiczem pomimo jego zrzeczenia się. Inteligencya gorąco myśl tę podjęła, włościanie przyjęli ją życzliwie, a na Orzechowskiego zaczęto napierać, aby oświadczył, iż zrzeka się kandydatury na rzecz Struszkiewicza Orzechowski już się zaczął namyślać i skłaniać do tego — gdy w tem pojawiają się dwaj żan-

---

WIKTOR HUGO.

STUDYUM.

Napisał *Feliks Lewicki.*

(Ciąg dalszy.)

W innem miejscu jest politycznym postępowcem, wołając: „Starcy, nie barykadujcie się tak prawodawstwem! Otwórzcie wrota na oścież, dozwólcie wejść młodzieży — bo jeżeli zamykacie jej podwoje izby, zostawiacie ją na ulicy. Wojna jest niebezpieczna z brukowcami, którzy zgnietli ośmnastowiekową monarchię!“

Innym razem wzniósł następujący toast: „Na zniesienie prawa salickiego!... Niechaj odtąd Francya będzie rządzoną przez królowę.... której na imie — Sprawiedliwość!“

Zacytowaliśmy kilka ustępów z jego pism dawniejszych, aby wykazać, że był on zawsze jednakowo myślącym a zmieniając barwę polityczną, nie zatracił przekonań człowieka i pozostał wiernym ogólno-ludzkim dążnościom swoim. — Zatrzymaliśmy się dłużej nad sprawą zmiany jego przekonań politycznych, a czuliśmy się obowiązani to uczynić z dwojakiej przyczyny. Raz dlatego, że zbyt wiele o tem rozprawiano, mylnie rzeczy tłómacząc. A powtóre z tej przyczyny, że niejeden odstępca szukał uniewinnienia w rzekomem przykładzie wielkiego człowieka. Zaiste, źle to dobrany przykład: nic ten z odstępstwem nie ma wspólnego, kto przez całe życie był wiernym zasadzie postępu. Ale oto własne jego wyrazy w tej sprawie:

„Zła to pochwała dla człowieka, gdy się o nim mówi, że jego opinia nie zmieniła się od lat czterdziestu. To znaczy, że dla niego nie było ani doświadczenia codziennego, ani zastanowienia. Jest to chwaleniem wody — dlatego, że stojąca, chwaleniem drzewa — że uschło. Jest to wynoszeniem ostrygi — nad orła. Wszystko ulega modyfikacyi w opinii, z wyjątkiem wewnętrznej moralności, która jest sprawą sumienia a nie przekonań. Opinie zatem człowieka mogą uledz zmianie, byleby tylko sumienie jego się nie zmieniło. Hańbą jest, zmienić przekonanie dla własnego interesu, dla talara lub dla srebrnej na mundurze wyszywki...“

Te słowa, wypowiedziane bardzo dawno, bo jeszcze r. 1830 (w liście do p. Dupin), były zasadą całego jego życia. Stawiają one jasno tę kwestyę: postęp nie wzbrania, owszem wymaga, aby człowiek sumienny modyfikował swoje opinie w miarę nabytych doświadczeń i dojrzałości umysłu, ale przeniewierzyć mu się im nie wolno, byłoby to bowiem przeniewierstwem wobec własnego sumienia. Przeniewiercą takim nie był poeta, dojrzewając duchowo i w rozwoju swym zespalając się z postępem naszego wieku. Skoro doszedł do zrozumienia zasady demokratycznej, oddał się jej całą duszą poety; kult jego dla niej aż do wzniosłej wybujał przesady. Stał się on wielkim bojownikiem demokracyi, w jej imię stał się przedewszystkiem szermierzem ludzkości. Pamiętną na zawsze zostanie jego odezwa do Niemców, wzywająca ich w imię demokracyi do opuszczenia oblężonego Paryża. Głos jego, naówczas odosobniony, z szyderstwem przyjęty, zapisze historya niezatartemi głoski, bo zapisuje ona po wszystkie czasy każdy protest wniesiony w imię ludzkości, w imię cywilizacyi, przeciw gwałtowi i barbarzyństwu.

Lud paryski czcił go wysoko i uważał za przewódcę. Przed wojną francusko-pruską, w r. 1870, gdy Paryż zrywał się do rewolucyi, Wiktor Hugo, naówczas wygnaniec, wystąpił z manifestem do ludu, w którym wyrzekł pamiętne te słowa: „Rewolucyi nie radzę podnosić; gdybym doradzał — stanąłbym na czele“. Życie jego upoważniało go do przemówienia w ten sposob.

W r. 1848 wybrany do Konstytuanty, zasiadł po prawicy; głosował przeciw klubom ludowym, przeciw progresywnemu podatkowi, przeciw wnioskowi Grevy'ego, żądającemu utworzenia dwóch Izb i przyjęcia konstytucyi przez powszechne głosowanie. Niemniej jednak wystąpił przeciw uwięzieniu republikanina Ludwika Blanc, domagał się zniesienia kary śmierci i nie przyłączył się do wniosku votum zaufania dla ówczesnego prezydenta, generała Cavaignac. W czasie zamachu stanu w r. 1852 wspólnie z Alzatczykiem Schoelcherem, Baudinem, Madier de Montjau i kilku innymi, zorganizował opór, a po nieudaniu się tegoż, musiał udać się na wygnanie.

Po kampanii włoskiej, gdy Napoleon III udzielił wychodźcom amnestyi, nie chciał z niej korzystać mimo trawiącej go za ojczyzną tęsknoty. Pozostał w Guernsey, wygnańczej swojej siedzibie. Znane są wspaniałe wyrazy, któremi żegnał wracającego do kraju współtowarzysza, dziennikarza Feliksa Pyat. Porównał się do muru, który nigdy nie opuszcza stanowiska.

Powrócił do Francyi dopiero w r. 1871. Wybrano go do Izby z miasta Paryża 214.169 głosami; wkrótce jednak złożył mandat z powodu nieprzypuszczenia do Izby Garibaldiego, obranego posłem.

Wkrótce potem wydał manifest, zawarty w broszurze, noszącej tytuł: Poseł paryski do posłów 36.000 gmin francuskich. W odezwie tej mieszczą się słowa, zaiste programowe mające znaczenie: „Koniec monarchii przez federacyę ludów.“

Wreszcie w r. 1876 30 stycznia, mianowany senatorem, postawił wniosek, domagający się powszechnej amnestyi dla skompromitowanych w wypadkach paryskiej komuny. Tym wnioskiem stwierdził raz jeszcze wierność zasadzie, która przewodniczką była mu w życiu: że miłość jest najskuteczniejszym z czynów. *Aimer c'est agir.*

Takim był Wiktor Hugo jako człowiek polityczny.

III.

Salon poety przy ulicy Clichy, był ogniskiem zarówno politycznem jak literackiem. Przyjmował tam tylko osoby wybitniejszego znaczenia w zawodzie politycznym lub piśmienniczym.

W tym czerwonym salonie przyjmował on także w r. 1878 jakby zwykłego gościa, cesarza Brazylijskiego, który go kilkakrotnie odwiedził.

Muzyki nie był miłośnikiem; zaledwie kilka razy powiodło się jakiemu koncertantowi dotrzeć do jego salonu i to po wielkich usiłowaniach. Za to lubił on teatr i wielkie mu przyisywał znaczenie. Z entuzyazmem mówił o dawnej scenie francuskiej, unosił się nad zaletami gry panny Mars, z uwielbieniem wspominał pannę Rachel, wysławiał p. Dorval i Fryderyka Lemaitre. O tym ostatnim mówił: „w sztuce dramatycznej istnieje szkoła duchów po sobie następujących, a mających przywilej oddziaływania na masy. Wspaniały ten szereg rozpoczyna Thespis w Grecyi. Roscius w Rzymie; dochodzi do Talmy we Francyi, a Fryderyk Lemaitre z tych wielkich artystów jest ostatnim z rzędu, choć pierwszym co do chwały. Inni przedstawiali królów, wodzów, rycerzy, on zaś był artystą ściśle ludowym: nieujarzmiony, silny, miły, gniewny — taki jak lud. Groza i współczucie tem potężniejszemi stają się czynnikami tragedyi, czem ściślej splatają się z ludzką ironią: Arystofanes dopełnia Eschylosa.“

Wiktor Hugo zabierając się do pisania dzieła, nie rozpoczynał pierwej, dopóki plan nie był zupełnie gotów w jego myśli. Odosabniał się wtedy; w Jersey lub Guernsey szukał samotności nad brzegiem morza, w Paryżu zaś zabierał miejsce na krążącym po mieście omnibusie lub nad brzegiem Sekwany przyglądał się płynącym falom. A gdy wszystko ułożył już w pamięci, wtedy spisywał swe myśli na wielkich arkuszach papieru, stojąc przy wysokim pulpicie. Rękopisy mało zwykł był poprawiać, nie wiele też w nich widno przekreślań.

Jak wiadomo, poeta zebrał majątek pięcio-milionowy z utworów. Do końca życia był jednak dość oszczędnym. — Piszący te słowa miał sposobność widzenia kilkanaście razy Wiktora Hugo w Spa, gdy tenże bawił tam z synami swemi, Franciszkiem i Karolem, w roku 1867. Przychodzili oni codziennie wieczorem do kasyna, gdzie tłumy gości grywały wtedy jeszcze w ruletę. Poeta pozostawał z godzinę, przeglądał dzienniki, nigdy nie grywał, czasami przypatrywał się tańcom w wielkiej sali i odchodził, nie mięszając się do żadnych rozmów, nie biorąc udziału w zabawie, oddając ukłony, jakiemi go wkoło witano. Tak samo działo się i na spacerach w okolicy miasta. — W Paryżu spotykał go piszący w pobliżu jego mieszkania przy ulicy Clichy. Zawsze sprawiał nań wrażenie starca pełnego powagi i niepospolitym otoczonego urokiem.

darmi i zebranych, wśród których panował zupełny porządek, zaczęli rozpraszać. Tu nie wolno agitować — proszę się rozchodzić — iść na górę etc. W ten sposób rzecz rozpoczęta została przerwaną, wyborcy rozdrażnieni nieuzasadnionem wdaniem się żandarmeryi, zawołali: kiedy tak, to głosujemy na Orzechowskiego i głosowali na niego nawet tacy, którzy stanowczo jego wyborowi byli przeciwni.

Jeżeli przeto wybrany został Orzechowski, należy to zawdzięczać komitetowi centralnemu i — żandarmom. Bez ich interwencyi byłby przeszedł p. Struszkiewicz.

Z Cieszyna piszą nam:

Mimo przewrotnej i gwałtownej agitacyi niemieckiej, wybór posła do Rady państwa z gmin wiejskich księstwa Cieszyńskiego wypadł po naszej myśli. Kandydat narodowy ks. Swieży otrzymał 330 głosów, kandydat niemiecki Obraczaj 178, Pietrzyk głosów 16 i Mrozek jeden głos. Dobra organizacya i skuteczna agitacya „Związku katolickiego," wreszcie stanowcze i lojalne oświadczenie się „Towarzystwa politycznego ludowego" za kandydaturą ks. Swieżego przyczyniło się do zwycięstwa. Protestanci narodowcy w ogóle głosowali solidarnie z katolikami na ks. Swieżego. Postawa ewangelików narodowców w obec kandydatury i wyboru ks. Swieżego zasługuje na szczególne uznanie z powodu gwałtownego podburzania wyznaniowego, kierowanego przez pana Haasego, tudzież nacisku, jaki wywierano na protestantów, w celu odwiedzenia ich pod pozorem wyznaniowym od głosowania na ks. Swieżego. Ewangelicy nie dali się uwieść, i z godnością spełnili obowiązek narodowy.

Obraczaj przepadłszy przy wyborach z mniejszej posiadłości przepadł na zawsze i będzie musiał ustąpić z politycznej widowni.

Po dokonanym wyborze zgromadzili się wyborcy katolickiego i protestanckiego wyznania w lokalnościach browaru miejskiego. Tu zabrał głos ks. Swieży i w pięknej mowie wykazał, iż zasługę świetnego zwycięstwa narodowego należy przyznać ewangelikom narodowcom, którzy mimo trudnych i przykrych stosunków wytrwali przy sztandarze narodowym. Fakt ten będzie stanowił podwalinę do zgody na przyszłość we wszystkich sprawach publicznych i narodowych. Przemówienie nowego posła zgromadzeni przyjęli burzą oklasków. Przemawiało jeszcze kilku innych mówców, między innemi p. Cienciała. Dziękowano ewangelikom, bratano się i nawzajem przyrzekano sobie pomoc, poparcie i solidarne postępowanie. Oby to podniosłe i serdeczne usposobienie, jakie panowało na owem zgromadzeniu, było dobrą wróżbą na przyszłość, oby przyniosło pokój i zgodę między synami jednej ziemi sztucznie powaśnionymi przez krótkowidztwo, małoduszność i złość ludzką! Wtedy lud polski na Śląsku będzie prawdziwą siłą sprawa — narodowa zwyciężyć musi.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 3 czerwca.

(—) Prasa tutejsza od dwóch dni zajęta wyłącznie dyskusyą nad wynikiem wyborów z stolicy państwa. I trudno dziwić się temu. Dzień onegdajszy tak obfitował w niespodzianki, przykre dla jednych, przyjemne dla drugich, że nie prędko zejdzie z porządku dziennego i wyjdzie z pamięci. W każdym razie przez sześć lat obecność dr. Pattai i panów Luegera, Kronawettera i Kruczigi w parlamencie przypominać będzie, że Wiedeń przestał być wyłączną domeną partyi połączonej lewicy; cyfry zapisane w listach głosowania pozostaną dowodem, iż trzecia część wyborców Wiednia oświadczyła się przeciwko tejże lewicy, iż nareszcie oprócz pozycyi zdobytych przez przeciwników i inne jeszcze są zagrożone mocno i łatwo w przyszłości mogą być stracone.

Łatwo pojąć że refleksye te, które każdemu nasunąć się musiały, nie wprawiły w różowy humor organów lewicy. O ile możności *ils font bonne mine au mauvais jeu;* starają się pocieszyć czytelników swoich wskazywaniem sukcesów niektórych na prowincyi. Ale abstrahując od tego, że wiadomości nadchodzące dziś ze Śląska i pogłoska o doszłym do skutku kompromisie w kuryi większej własności dolno austryackiej pomiędzy wyborcami partyi wiernokonstytucyjnej a partyi środka, grożą zepsuciem do reszty wrażenia zwycięstwa Tomaszczuka nad Kossowiczem, Wagnera nad Kochanowskim i Grossa nad Falkenhaynem, trudno im ukryć wściekłość kompletną, która je opanowała po wyborach wiedeńskich. *Nowa Presse* częstuje pięcioguldenowców epitetem motłochu *(Pöbel)*, nie szczędzi najobelżywszych przezwisk zamieszkałym w Wiedniu Czechom, łży najnieparlamentarniejszemi wyrazami wyborców Pattaia. Inne organa prasowe lewicy oczywiście nie pozwalają wyprzedzić się poważnej koleżance.

A czegoż właściwie dowiodły wybory we Wiedniu?

Wybrano jednego antisemitę zdeklarowanego, na dwóch takichże kandydatów padła znaczna liczba głosów. Schönerer niewątpliwie będzie tryumfował, że tendencye jego znalazły odgłos w ludności. My przyznać się musimy, że w istnienie wielkiej partyi w Wiedniu, któraby pragnęła walki rasowej — po prostu nie wierzymy. Wszakże przeciwnik Sommarugi w okręgu trzecim, dr. Mandl, był też więcej kandydatem antisemitów niżeli demokratów. A jakiegoż to rodzaju antisemityzm może być u ludzi, którzy stawiają na kandydata — żyda? Na drugiego antisemitę padła znaczna liczba głosów w okręgu drugim, zamieszkałym w znacznej części przez żydów.

Trudno zaprzeczyć temu że istnieje prąd nieprzyjazny żydom, ale motorem jego nie względy wyznaniowe lecz ekonomiczne, a hec, w guście Tisza-Eszlarskiej, we Wiedniu z pewnością obawiać się nie potrzeba. To też wybór Pattaia, głosowanie na Mandla i Schneidera tyle nie są objawami antisemityzmu, ile raczej potępieniem ekonomicznej polityki lewicy. W ogóle **antagonizm przeciwko lewicy nietylko ze względów ekonomicznych ale i politycznych jest sygnaturą wyborów wiedeńskich.**

Na mniej więcej 30,000 głosujących wyborców oświadczyło się przeszło 11.000 przeciwko kandydatom lewicy; a jeżeli uwzględnimy, iż w okręgu dziewiątym demokraci głosowali na Wrabetza, ponieważ bar. Walterskirchen nie mógł się zdecydować na kandydowanie, to przypuścić można, iż blisko połowa wyborców stolicy oświadczyła się przeciwko lewicy. Szumne frazesy o zagrożonej pozycyi Niemców w Austryi, nie znalazły wiary wśród wyborców wiedeńskich. Widzą oni, że Niemcom nic się nie stanie, że natomiast zasady prawdziwej wolności wymagają lepszych reprezentantów, bo przy dzisiejszych bardzo na szwank są narażone. Wyborcy wiedeńscy nie uwierzyli w szczerość liberalizmu u tych, którzy głosowali przeciwko udzieleniu prawa „pięcioguldenowcom". Poszukali sobie tedy liberalniejszych. Z wybranych demokratów niestety jeden tylko dr. Kronawetter znany z działalności politycznej, inni dwaj dotychczas nie bardzo się odznaczyli i nie wiedzieć o nich, czy zdołają nadać popularność kierunkowi, przez siebie reprezentowanemu. Od tego zaś niewątpliwie dużo zależeć będzie, mianowicie czy partya demokratyczna zdoła rozsadzić dzisiejszą partyę pseudoliberalną i utworzyć prawdziwie liberalną, „która nie zna ucisku narodowościowego tak samo jak żadnego innego".

Będzie zależało od tego mianowicie to, czy Wiedeń na przyszłość do parlamentu wysyłać będzie demokratów czy też innych posłów. W żadnym razie zaś nie możemy dzielić nadziei, którą dziś czytelników swoich pociesza *Neue fr. Presse*, iżby się udało jeszcze kiedykolwiek dzisiejszej lewicy powrócić do większego jakiegoś znaczenia. Chyba że ją jeszcze uratuje p. Lienbacher, którego pewne humorystyczne pismo tutejsze, widocznie słusznie bardzo, zaciągnęło do huzarów Bacha. P. Lienbacher przysięga dziś na centralizm i germanizacyą jako filary budowy państwowej austryackiej. W imieniu zasad tych, jako bardzo około nich zasłużonego (co najzupełniej przyznajemy) zalecał pan Lienbacher wyborcom miast salcburskich barona Bacha. Można protekcya nic nie pomogła. Większość wyborców salcburskich nie pozwoliła germanizatorowi centraliście sprzeniewierzyć się antiparlamentarnym zasadom swoim. Po tem niepowodzeniu przy pierwszym kroku stawionym na polu konstytucyjnem, bar. Bach chyba się jeszcze utwierdzi w zasadach swoich. Może zresztą p. Fuchs mu ustąpi kandydatury w większej własności ziemskiej, takie chodzą pogłoski.

„Trzebaby zwątpić o przyszłości, wszystkiego by się tedy już spodziewać należało, gdyby ten obrońca konkordatu wszedł do parlamentu" tak mniej więcej się odezwał z godnym członka lewicy patosem p. Matscheko, o kandydaturze Bacha na jednem z zebrań przedwyborczych. Wystawiamy sobie, jakie dreszcze musiały przejść słuchaczów na wspomnienie o tej przyszłości.

Może to próżna ciekawość, ale już to dla tego że nas bar. Bach w **przyszłości**, po tym którego poznaliśmy w przeszłości, nie tak bardzo przestrasza, już to dla samego widzenia **Bacha w parlamencie** ewentualność ustępstwa p. Fuchsa nie bardzo nas przestrasza. Poszlibyśmy umyślnie na pierwszą sesyę dla zobaczenia, jakby to wyglądało, gdyby bar. Bach zajął miejsce, któreby mu się słusznie według programu Lienbachera należało, t. j. obok p. Matscheki.

W życiu rodzinnem wielki poeta nie był szczęśliwy. Umarła mu żona, przeżył synów i córki. Jedna zaś, ostatnia, która została przy życiu, cierpi obłąkanie. — Po śmierci syna swego, Franciszka, rzekł poeta: „Bóg nie może być czem innem, jak dobrocią — a w niebiosach światłem. Nie można o nim wątpić, jak o nieskończoności wątpić nie można. On jest życiem powszechnem, niebem powszechnem.... Dzień nadejdzie, wkrótce może godzina wybije dla ojca, jak wybiła dla syna. Dzień pracownika będzie skończony..." —

Wiktor Hugo należy do najpłodniejszych i najbardziej wszechstronnych poetów. Przy tak wielkiej rozmaitości i różnorodności jego dzieł pod względem treści i formy, niemniej na wszystkich wyciśnięte piętno nie tylko jego geniuszu, ale indywidualności jego, w tym stopniu, że wszystkie noszą pewne wspólne, że tak się wyrazimy, „familijne" rysy.

Dzieła jego, których zbiorowe wydanie pojawiło się w roku ubiegłym w 45 dużych tomach, z tak różnych bywały sądzone stanowisk, literackich, artystycznych, politycznych i społecznych, że spis bibliograficzny tych krytyk, recenzyj, komentarzy, obszernąby zajął księgę, a zbiór ich, podobnie jak zbiór dzieł o Dancie, Goethem lub Szekspirze, sam przez się stanowiłby dużą bibliotekę. Biblioteka ta wzrastać będzie przez długie wieki. Niejeden wiersz jego starczy za całą księgę, niejedno słowo dało częstokroć innemu autorowi pochop do napisania całego dzieła.

Ale jakiegokolwiek kiedy przedmiotu dotknęło jego pióro, zawsze z każdego utworu przemawia do nas jeden i ten sam głos potężnym dźwiękiem czystego spiżu, rozbrzmiewający w tysiącznych modulacyach jednej harmonii, stosownie do wrażeń i uczuć, które go podniecały do pieśni i uskrzydlały duszę natchnieniem.

(Dok. nast.)

Dzieci polskie.

Niedość było rządowi pruskiemu wypędzania włościan polskich, którzy z Królestwa Polskiego i Galicyi przybyli do Górnego Śląska, Wielkopolski, oraz Prus zachodnich i wschodnich i tam osiedli, obecnie bowiem stosuje on to samo drakońskie rozporządzenie do ich dzieci, uczęszczających do szkół pruskich. Królewska regencya poznańska przesłała d. 27 maja do wszystkich landratów i powiatowych inspektorów rozporządzenie, z którego się okazuje po pierwsze, że dzieci tak zwanych „zbiegów" polskich, to jest Polaków, przybyłych z Królestwa, a nie będących obywatelami pruskimi, będą zupełnie wykluczone od dobrodziejstwa oświaty; powtóre, że choćby w jakiej gminie wspólnej katolicy stanowili ogromną przewagę, to jednak szkoła protestancka musi zachować swój charakter i katolicy na żadne uwzględnienie liczyć nie mogą. Obawia się przeto rząd pruski, aby szkoły nie zmieniły protestanckiego i niemieckiego charakteru przez napływ dzieci wychodźców z Królestwa Polskiego i Galicyi. Śmieszna to obawa! Ileż to tych dzieci? Mała gromadka, która nie może wpłynąć na etniczny skład ludności, a przedewszystkiem nie może przynieść szkody interesom dzieci tuziemców. Zamykanie wrót oświaty komukolwiekbądź jest postępowaniem, niezgadzającem się z humanitarnemi i cywilizacyjnemi dążnościami wielkiego narodu, który chlubi się, iż stoi na czele postępowego ruchu ludzkości. Sławny fizyolog i myśliciel berliński prof. **Dubois-Reymond** w mowie swojej o uczuciu narodowem wyraził się, iż ono jest wspaniałem, jeżeli nie prowadzi do zaślepienia, do naruszania międzynarodowych stosunków, do prześladowania innych narodowości. Postępowcy niemieccy postępują wprost przeciwnie. Dzienniki, mianujące się organami postępowemi, z całym cynizmem zapowiadają nam wprost zagładę, jeżeli Polacy nie stopią się i nie zleją w jednę całość narodową z Niemcami, jeżeli nie przestaną wrzynać się klinem w niemieckie dzierżawy. Tak głosi *Weser Zeitung* i zapowiada walkę na śmierć, w której wydalenie 30.000 Polaków jest tylko początkiem, jeżeli Polacy pozostaną wiernymi swej narodowości. „Wolno zaiste, słusznie powiada *Kuryer Poznański*, takim pismom jak *Weser Zeitung* ekspensować się na tego rodzaju groźby i zachcianki, ale rząd winien się kierować sprawiedliwszemi zasadami, szlachetniejszemi pobudkami, niż te, które miotają mściwemi sercami i nienasyconemi żądzami *Weser Zeitung*. Rząd nawet wobec „zbiegów" polskich, jeżeli ci od lat kilkudziesięciu przebywają w obrębie państwa pruskiego, ma obowiązki, których przestrzegać powinien." Próżne to jednak przestrogi! Rząd pruski w germanizacyjnem zaślepieniu swojem zapomina wobec Polaków o obowiązkach prawowitego państwa. Dla Niemców jest protekcya, jest obrona, jest troskliwość, jest sprawiedliwość — dla Polaków zaś tylko słowo pogardy i gwałcenie ich praw, konstytucyą zapewnionych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 czerwca

Ważna, choć dziwnie brzmiąca wiadomość w sprawie obsadzenia **archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej** dochodzi nas z Pelplina, stolicy biskupstwa chełmińskiego. Wychodzący tam *Pielgrzym* donosi, że kandydatem kuryi jest obecnie kanonik dyecezyi chełmińskiej ks. **Klingenberg**. Przypuściwszy nawet, że depesza telegraficzna, według której tę wiadomość podajemy, wiernie oddaje treść artykułu *Pielgrzyma*, doniesienie powyższe wydaje nam się z wielu miar nieprawdopodobnem. Nietylko bowiem trudno przypuścić, żeby Watykan tak nagle i niespodziewanie zaproponował rządowi pruskiemu kandydata narodowości niemieckiej, ale co więcej, inne pisma katolickie, mające bliskie stosunki z Rzymem, nie spodziewają się, by porozumienie w tej sprawie mogło rychło nastąpić. Rzymski korespondent *Germanii* tak się wyraża o układach Watykanu z Prusami:

„Podczas gdy sprawa biskupstwa kolońskiego została stanowczo załatwioną, w układach odnoszących się do Poznania nastąpił zupełny zastój. W Rzymie nie wiedzą nic o kandydaturze proboszcza Assmanna. Rząd pruski życzy sobie wprawdzie zamianowania arcybiskupa przed nadchodzącem zebraniem się konsystorza, lecz tyle nowych wyszukuje trudności, iż mało pozostaje nadziei, ażeby jego życzeniu stało się zadosyć.

W Rzymie bardzo pessymistycznie zapatrują się na tak ważną sprawę, jak kształcenie duchowieństwa, bo Prusy nie objawiły dotychczas zamiaru załatwienia dotyczących kwestyj osobną ustawą. Nawet wszelkie układy, odnoszące się do duchownych zakładów naukowych, przerwały się i stolica papieska nie ma sposobności występować z nowemi projektami pod tym względem. Ze strony Prus nie doczekano się żadnych propozycyj, gdyż ks. Bismark, od którego wszystko zależy, woli przewlekać układy. Oprócz tego przyczyniła się do dalszej zwłoki jeszcze ta okoliczność, że ks. **Pallolti**, sekretarz kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościelnych, zachorował niebezpiecznie, wskutek przeciążenia pracą. Pallolti znał doskonale stosunki pruskie i prowadził od dawna układy z rządem. Jego następca będzie musiał obeznać się dopiero dokładnie ze wszystkiemi trudnościami położenia, zanim zdoła kierować układami."

Wobec powyższego artykułu *Germanii* tem dziwniejszą wydaje nam się wiadomość, zamieszczona w *Pielgrzymie*. Możnaby wprawdzie przypuścić, że kurya rzymska wybrała kandydata, który, jakkolwiek Niemiec z pochodzenia, będzie podobnie jak biskup **Marwitz** bronić na każdym kroku katolicyzmu i polskiej narodowości, ale — jeżeli tak jest w istocie — obawiać się należy, by cała sprawa nie rozbiła się o opór rządu. Jakkolwiekbądź zamianowanie Niemca arcybiskupem gnieźnieńskim byłoby bardzo smutnem zjawiskiem.

Środowe wybory wypadły znowu na niekorzyść lewicy. Straciła cztery krzesła z tyrolskiej wielkiej własności, zkąd było poprzednio wybranych czterech posłów z lewicy, gdy obecnie wskutek kompromisu między konserwatystami a włoskimi narodowcami, wyszło dwóch z pierwszej a dwóch z drugiej grupy. Stracili dalej jeszcze jedno krzesło z małej własności na Śląsku, gdzie w miejsce Schmucka z lewicy, wyszedł w okręgu opawskim antisemita Türk. W ten sposób antisemici mają już 5 krzeseł w Izbie poselskiej. Wybór ks. Swieżego jest także dla lewicy przykry, chociaż klub jej przez to się nie uszczuplił, Obraczaj bowiem należał do klubu Coroniniego. *N. fr. Presse* nie bez tendencyi nazywa Swieżego — Czechem. Wybory z czeskich miast nie zmieniły w niczem stosunku liczbowego stronnictw. W ogóle straciła dotąd lewica 14 mandatów, zyskała 6 — czysta strata wynosi zatem ośm głosów.

Kilkakrotnie zapowiadany a następnie znowu odwoływany sąd **polubowny między Anglią i Rosyą** przyjdzie według ostatnich wiadomości tym razem do skutku. Obie strony zgodziły się na wybór króla duńskiego, którego zadanie ograniczy się jednak wyłącznie na rozstrzygnięciu pytania, kto dał powód do krwawego starcia nad Kuszkiem. Wyrok królewski nie wpłynie bynajmniej na warunki ugody. Rosya posunie swe granice na południe i przyłączy do swego terytoryum Pulikiszti równie jak Peudżde'i; Zulfikar i Meruczak zostaną w posiadaniu emira. Jakikolwiek będzie zatem wynik sądu, Rosya może go oczekiwać spokojnie. Gdyby się nawet pokazało, że głównym winowajcą w dniu pamiętnej bitwy był gen. Komarow, nie zaszkodziłoby to już dzisiaj ani jego wojennej sławie, ani wzięciu u dworu. Aleksander III nagrodziwszy go szablą honorową i kwotą stu tysięcy rubli uprzedził tem samem wyrok swego teścia. Większe znaczenie może mieć sąd polubowny dla gabinetu Gladstone'a. Nastręczy on mu sposobność do uchylenia się od wszelkiej odpowiedzialności i zwalenia jej na tych, którzy wysłali do Londynu i Petersburga telegramy o bitwie. Jeżeli wyrok wypadnie niekorzystnie dla Rosyi, wówczas cała półurzędowa prasa angielska uderzy w strunę patryotyzmu i przedstawi Europie całą sprawę afgańską, jako objaw złej wiary i przewrotności angielskiej. Jeżeli natomiast król duński potwierdzi zdanie Komarowa i pierwotny raport Lumsdena okaże się nieprawdziwym, w takim razie rząd angielski poświęci osobę swego pełnomocnika w Afganistanie dla uratowania swego położenia w parlamencie. Rząd rosyjski, który nie potrzebuje nikomu zdawać sprawy ze swych czynności, nie ma zarazem powodu tak ścisłego rozważania wszystkich ewentualności.

Sir Georges Elliot wydał niedawno rozprawę pt.: *Bitwy morskie w przyszłości*. Autor zastanawia się nad wzrostem marynarki francuskiej i przychodzi do przekonania, że Anglia nie mogłaby na wypadek wojny z Francyą rozdzielić swoich sił morskich. *M. Post* opisując nowe łodzie torpedowe, w które zaopatrzono marynarkę francuską, utrzymuje, że od czasu ukazania się owej rozprawy, stosunki zmieniły się znowu na niekorzyść Anglii. Zdaniem tego dziennika łodzie torpedowe, któremi Francya rozporządza obecnie, są w stanie bronić jej brzegów przeciw najazdowi każdej nieprzyjacielskiej floty.

Gabinet bulgarski zdobył się przed kilku dniami na krok, który może wywrzeć niemiłe wrażenie w Konstantynopolu. Minister Karawelew uwiadomił konferencyę sanitarną w Rzymie, że uchwały jej nie znajdą zastosowania w Bulgaryi, jeżeli reprezentant tego państwa nie otrzyma głosu na międzynarodowych obradach. Takie wystąpienie rządu bulgarskiego zdradza pewną samodzielność, którą wysoka Porta uważa za niezupełnie zgodną z hołdowniczym stosunkiem, jaki łączy Bulgaryą z Turcyą.

Z **Kairu** donoszą o ciągłym napływie ludności uciekającej z południowych prowincyj. Z Dongoli wyszło przeszło 4,000 mieszkańców, między nimi sułtan Darfuru. Wojsko egipskie opuściło Merawi i Tani. Załoga w Kassali będzie się wkrótce musiała poddać. Dzienniki angielskie odbierają z Suakimu wiadomość, że wiele plemion, przyjaznych dotychczas Anglii, połączyło się obecnie z Osmanem Digmą. Naczelnicy ich oświadczają, że uważają Mohameda Achmeta za prawdziwego proroka, ponieważ jego słowa sprawdziły się w zupełności, podczas gdy szumne przepowiednie Anglików spełzły na niczem. Wielu wysłanników Mahdiego uwija się w Suakimie. Mahdi posłał Osmanowi Digmie 10 dział i przyrzekł mu dostarczyć jeszcze w ciągu czerwca znacznej ilości broni i amunicyi.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 3 czerwca b. r.)

Przewodniczący prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyalny odczytuje nadesłane do Rady pisma, pomiędzy innemi podziękowanie od zarządu Zakładu św. Kazimierza w Paryżu i od tutejszego Tow. św. Wincentego a Paulo, za datki; — członkowie Rady miejskiej pp. Stockmar i Zieleniewski wnoszą pisemne podania o urlopy, które też Rada udziela. Wreszcie odczytuje sekretarz przedłożony przez syndyka miejskiego dr. Lisowskiego wyrok sądu polubownego w sprawie sporu gminy m. Krakowa z Towarzystwem gazowem z Dessau. Wyrok głosi, iż Tow. **obowiązane jest całą sieć rur oraz latarnie i kandelabry ze wszystkich placów i ulic Krakowa własnym kosztem w ciągu dni 14 usunąć** — orzeka dalej, iż **nie uwzględnia zarzutu, uczynionego przez Tow., niewłaściwości sądu polubownego w tej sprawie** i wreszcie poleca Tow. z Dessau zwrócić miastu koszta w kwocie 569 złr. — Sędziami polubownymi w sprawie tej ze strony miasta byli pp. dr. Kański i dr. Roman Jakubowski, adwokaci.

R. m. **Kasparek** po odczytaniu treści wyroku wnosi, aby Rada sędziom polubownym wyraziła podziękowanie za trudy. Wśród obecnych członków Rady rozlegają się liczne głosy: nie wypada! to niewłaściwe! prosimy o cofnięcie wniosku!

R. m. dr. **Bobrzyński** oznajmia, iż ogłoszenie motywów wyroku jest potrzebnem i dostatecznem być powinno. Ku temu Rada się przychyla.

R. m. dr. **Straszewski** krótko motywuje wniosek, aby Rada na trwającą obecnie w Peszcie wystawę wysłała, za przykładem Lwowa, delegacyę...

R. m. **Mendelsburg**. A na czyj koszt?

R. m. dr. **Straszewski**. Nic nie mówię o kosztach, bo to orzecze komisya; wniosek mój jest, aby Rada postanowiła odbyć gremialną wycieczkę do Pesztu, resztę postanowi komisya, do której proponowałbym pp. Macieja i Faustyna Jakubowskich, Szpakowskiego, Domańskiego, Friedleina, Mendelsburga i siebie. Wniosek został przyjęty.

Z porządku dziennego r. m. dr. F. **Jakubowski** imieniem komisyi gazowej po umotywowaniu wnosi: Rada m. przyjmuje ofertę p. Krystyana Fryderyka Augusta 3 im. Jahna, dyrektora zakładów gazowych miejskich w Pradze, tudzież p. Józefa Krosta, starszego inżyniera przy tychże zakładach, z daty Praga 27 maja 1885.

Referent informuje Radę co do osoby p. Jahna i przedkłada szczegóły wniesionej przez tegoż oferty. Komisya gazowa poszukując dla zbudowania i urządzenia przyszłego zakładu gazowego ludzi uzdolnionych fachowo wysłała referenta do Pragi w celu porozumienia się z p. Jahnem, przed 20 laty już dyrektorem zakładu gazowego w Dreźnie, czy przyjąłby na siebie urządzenie i zwierzchnie kierownictwo budowy gazowni w Krakowie. Na propozycyę tą zgodził się p. Jahn i w nadesłanej ofercie oprócz urządzenia gazowni podejmuje się przygotować plany rozłożenia rur po mieście, czuwać nad wykonywaniem budowy, jeżeli nie osobiście, to przez starszego inżyniera p. Krosta, słowem urządzić i wprowadzić w ruch miejski zakład gazowy i przysposobić dla kierowania tym zakładem jednego z naszych techników. — P. Jahn radzi zakład budować w drodze przedsiębiorstwa, rozkładanie zaś rur po mieście wykonać we własnym zarządzie. — Tytułem wynagrodzenia za swoje trudy żąda 3 proc. od kosztorysowej sumy (jak wiadomo obliczonej na 400.000 w przybliżeniu) a zapewniając, iż kwota kosztorysowa jest za wysoką, zastrzega, iż procenta jego nie mogą wynosić mniej, niż 10 tysięcy złr. (Przy wydaniu całej sumy kosztorysowej otrzymaćby powinien 12.000 złr.). Po obszernem przedstawieniu sprawy, oraz osobistych kwalifikacyj i przymiotów p. Jahna, prosi mowca o uchwalenie wniosku. Przystępując jednakże do uchwalenia pierwszego tego zobowiązania w sprawie budowy gazowni, referent widzi konieczność odparcia jeszcze raz wszelkich zarzutów, podnoszonych w tej sprawie. Powód do tego nastręcza mowcy dołączone do dzienników tutejszych i rozsyłane pomiędzy obywateli znane pismo dyrekcyi zakładu gazowego w Dessau. Referent komisyi widzi w niem nie polemikę ze sobą, jako referentem i rzecznikiem w sprawie gazowej, lecz krytykę uchwał miejskiej Rady, zawartą w owych „Objaśnieniach w sprawie gazowej". — Po takiem przemówieniu mowca w przeszło półtory godziny trwającym wywodzie zbija punkt za punkt m wszelkie czynione przez Tow. z Dessau zarzuty. Powtarza w streszczeniu historyę całej gospodarki Towarzystwa w Krakowie i zastrzega się, iż nie jest to wcale walka z niemieckością, jak usiłują przedstawić, lecz wyłącznie walka gminy z Towarzystwem zbyt wygórowane ciągnącem z Krakowa zyski. — W toku rzeczy mowca daje odpowiedź na wniesioną na jednem z poprzednich posiedzeń interpelacyę r. m. Zieleniewskiego. — Rzecz polegała na wzajemnem nieporozumieniu, zresztą mowca zapewnia, iż sam p. Zieleniewski na posiedzeniu komisyi gazowej wyraził się, iż „kapituluje" — Za wywody i argumentacyę, której zresztą w streszczeniu nawet niepodobieństwem jest przytaczać dla jej rozciągłości, Rada dziękuje mowcy oklaskami. Nad wnioskiem samym wszczyna się szczególnie co do wynagrodzenia p. Jahna dyskusya, w której biorą udział pp. **Birnbaum, Chrzanowski, Kwiatkowski, Straszewski, Gwiazdomorski, Horowitz, Oetinger, Weigel i Epstein** — po ostatecznem wszakże przemówieniu referenta Rada wniosek komisyi bez zmian uchwaliła, dyskusyę zaś chociaż wywołaną ostrożnością o dobro gminy, lecz przeważnie dotyczącą tylko osoby p. Jahna, pomijamy.

Radca magistratu p. **Szymkiewicz**, imieniem sekcyi V wnosi: udziela się przyjęcie do gminy, pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego: Franciszkowi Plebańskiemu i siostrze tegoż Barbarze Plebańskiej za opłatą taksy po 25 złr. — Janowi i Andrzejowi Wolbekom, małoletnim synom Franciszka Rheine Wolbeka, za opłatą taksy po 50 złr. — Wacławowi Kolbe za opłatą taksy 25 złr. — Romualdowi Makowskiemu, kontrolorowi straży akcyzowej z uwolnieniem od opłaty taksy. — Bez dyskusyi uchwalono.

Radca magistratu Turnau imieniem sekcyi IV prosi o uchwalenie następujących wniosków: Celem pomieszczenia biura Rady szkolnej okręgowej wyznacza się relutum za II półrocze 1885 roku w kwocie 250 złr., jako kredyt dodatkowy; i drugi: Do pełnienia posług przy Radzie szkolnej okręgowej miejskiej ustanawia się posadę jednego pachołka miejskiego z płacą roczną 250 złr. i dodatkiem służbowym w kwocie 70 złr. i dodatkiem na ubranie w kwocie 50 złr. rocznie. Uchwalono.

R. m. dr. **Pareński** imieniem sekcyi V-tej wnosi: Rada m. uchwali: Z powodu rozszerzenia Zakładu dla kalek zezwala się na kredyt dodatkowy w kwocie 256 złr. na urządzenie i odzież dla 10 kalek. — Przyjęto.

R. m. **Muczkowski** wnosi imieniem sekcyi III o uwolnienie ze służby na własne żądanie komisarza obwodowego p. Komorowskiego i przyznanie mu emerytury za lat 30 służby. Bez dyskusyi uchwalono. — Na wniosek naczelnika **Umińskiego**, imieniem sekcyi ekonomicznej postawiony, uchwalono także wypłacić 86 złr. za łódź ratunkową dla strzeżenia kąpiących się na Wiśle.

R. m. dr. **Pareński** wniósł wśród oklasków Rady, aby na przyszłem posiedzeniu prezydent imieniem Rady podziękował referentowi komisyi gazowej r. m. F. Jakubowskiemu za trudy w tej sprawie niesione. — Na tem posiedzenie zakończono.

Kronika.

Kraków, 5 czerwca

Od szan. Jubilata, Jana Zacharyasiewicza otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze! Niemogąc na razie podziękować za tak liczne objawy życzliwości, okazanej mi z powodu jubileuszu, bądź w listach, bądź w telegramach, uciekam się do pośrednictwa Twego pisma, przesyłając tą drogą wszystkim, którzy w dniu tym przysłali mi swoje życzenia — serdeczne: Bóg zapłać.

Z poważaniem *Jan Zacharyasiewicz.*

Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 7 czerwca 1885 o godzinie $10^{1}/_{2}$ przedpołudniem w Collegium minus (II p.) Porządek dzienny: 1) prof. dr. Lewicki: O klasach przygotowawczych, 2) Dalszy ciąg dyskusyi nad tezami prof. Pieniążka, 3) prof. Świerz: O mundurach szkolnych.

Ludomił German. Michał Bobrzyński.

Uroczystej procesyi Bożego Ciała sprzyjała wczoraj najpiękniejsza pogoda. Tłumy publiczności towarzyszyły temu poważnemu obchodowi.

Godne uznania. Zawiadamiają nas, że tutejsze Stowarzyszenie stolarzy wdowie i sierotom po zmarłym ś. p. Eisfeldzie, uczciwym rękodzielniku, przyszło na razie z materyalną pomocą, a oprócz tego dozwoliło prowadzić dalej zakład stolarski po zmarłym, ku czemu przyrzeczono jej wszelkie poparcie ze strony Stowarzyszenia. Postępowanie takie przynosi zaszczyt pp. stowarzyszonym majstrom stolarskim, którzy jeszcze, jak nas zapewniają, w myśl ustawy sami czuwać będą nad zakładem przez wdowę prowadzonym. Z prawdziwą przyjemnością donosimy o tem — i niechaj zamiast naszych słów uznania, wewnętrzne zadowolenie ze spełnionego szlachetnego czynu będzie nagrodą tym, którzy tak godnie rękodzielników krakowskich umieją reprezentować.

W sprawie naszego teatru krakowski korespondent *Gazety Polskiej* w Warszawie, dając słuszną a z prawdziwą godnością prowadzoną odprawę opiekunom i filiom teatralnego organu, między innemi pisze: „ponieważ obecny dyrektor jest nieodpowiednim przedsiębiorcą i kierownikiem administracyjnym, a wybornym pedagogiem dramatycznym i kierownikiem artystycznym;

ponieważ teatr krakowski nie jest szkołą dramatyczną, a publiczność, uczęszczająca do tego teatru, domaga się nie eksperymentów i ćwiczeń szkolnych;

przeto przedsiębiorstwo i dyrekcyę trzeba powierzyć w takie ręce, któreby zapewniły egzystencyę i rozwój sceny krakowskiej, a natomiast, ponieważ po upadku szkoły dramatycznej p. Derynga nie mamy faktycznie żadnej, więc założyć taką szkołę, utrzymywaną lub subwencyonowaną przez rząd lub kraj, tudzież fundusze tych wszystkich teatrów, dla których Kraków dostarcza artystów, i w takiej szkole mógłby być kierownikiem lub profesorem obecny dyrektor teatru krakowskiego“.

Wniosek ten wysnuwa korespondent z powodu, iż teatralne organa zwykły do znudzenia przypominać publiczności, iż obecny kierownik wykształcił tylu już artystów, którzy naturalnie wszyscy się ulotnili. Na argument taki odpowiada krótkiem i zwięzłem zapytaniem: „jaką korzyść mają potrzebujący obuwia z tego, że majster szewski dobrze uczy świeżą czeladź, — a buty z jego pracowni wychodzą liche?“ Zdrowy sens każdemu da odpowiedź.

† **Wincenty Ostoja Rylski** podoficer 6 pułku ułanów polskich z 1831 roku, były właściciel dóbr Zagórze i Wielopole w Sanockiem, urodzony w 1809 r., zmarł w Oselcu. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem, jako gorący patryota i wzór dla obywateli ziemian; przymiotami serca i umysłu pozyskał miłość wszystkich, którzy go znali. Zgon jego wywołał też żal powszechny.

† **Gustaw Kaden**, właściciel dóbr ziemskich, obywatel m. Krakowa i emerytowany starszy kontroler komory cłowej, przeżywszy lat 49, po krótkiej chorobie zmarł wczoraj w swym majątku Grobla, w powiecie bocheńskim położonym. Zmarły z powodu wielkich zalet charakteru cieszył się w mieście naszem powszechnem poważaniem i sympatyą. Jako urzędnik umiał godzić obowiązki urzędu z zadaniami dobrego obywatela. Jako ziemianin odznaczał się rządnością, starannością o polepszenie dobrobytu ludu wiejskiego i szczerą miłością tej ziemi, co go zrodziła. Szczery żal licznego zastępu przyjaciół i znajomych towarzyszyć będzie śp. Gustawowi do grobu! Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 9 rano od mostu kolei transwersalnej na Podgórzu do kościoła OO. Kapucynów.

Śp. Wojciech Grabowski zmarły w tych dniach artysta-malarz, brat znakomitego portrecisty Andrzeja, liczył 35 lat. Urodził się w Krakowie i był wychowańcem tutejszej szkoły sztuk pięknych. Początkowo kształcił się na rzeźbiarza; po paru latach wyjechał do Monachium, gdzie również jeszcze myślał zostać rzeźbiarzem, tu jednak zaczął już tworzyć pełne poezyi, tęskne a przepiękne rysunki, prawdziwe poematy uczucia. Rysunki te przeważnie na ludowych motywach osnuwane, zamieszczały w ostatnich paru latach *Kłosy* warszawskie. Choroba płuc na którą zapadł artysta służąc w wojsku, przedwcześnie stargała mu życie i przerwała pracę dla sztuki polskiej, w której świetne rokował nadzieje. Jako człowiek śp. Wojciech umiał sobie pozyskać wielu serdecznych przyjaciół, którzy boleśnie odczuli stratę człowieka i artysty, wiele mającego wspólnych cech z nieśmiertelnym Grottgerem. Pokój jego pamięci!

Ognie sztuczne spali jutro na Błoniach znany pyrotechnik p. Mądrzykowski. Od godziny 5 orkiestra wojskowa 57 pułku grać będzie „najulubieńsze“, jak zapowiada afisz utwory muzyczne, ognie sztuczne zaś w obfitym programie i nowych pomysłów rozpoczną się ze zmierzchem.

Wozy pełne panienek — i jakie jeszcze wozy, formalnie gaiki na kołach, wywiozły we środę panienki z pensyonatu p. Krynickiej za miasto na wycieczkę. Wśród zieleni, którą nawet konie przystrojone zostały, pojechały panienki w towarzystwie starszych osób i przełożonej — a ktokolwiek spotkał kawalkatę, życzył jadącym wesołej zabawy. Życzenia pewno zostały wysłuchane.

Z teatru. Operetka lwowska wystąpiła przedwczoraj z „Palestrantem“ Millöckera, naturalnie w sali szczelnie natłoczonej. Wiadomo bowiem, że „Palestrant“ nietylko ujmuje żywą i melodyjną muzyką, ale posiada także najlepsze libretto, jakie kiedykolwiek wyszło z czynnej pracowni wiedeńskiej pp. Zell i Genée. Podczas gdy jedne z nich są albo nudną parafrazą sytuacyj naciąganych, lub też bzikiem bez sensu i składu, „Palestrant“ zdradzając w związku pewne pokrewieństwo z „Fernandą“ Sardou, daje rzecz wesołą z charakterystyką niektórych postaci dość dowcipnie ujętą, ze scenaryuszem ułożonym zręcznie i przedstawiającym wdzięczne pole dla artystów. Ile oklasków złożono tego wieczoru p. Myszkowskiemu, ile razy wywołano pp. Bocskaj i Praunównę — nie pamiętamy, ale to pewna, że oklaski te i wywoływania były równie szczere jak zasłużone. Lubo prąd prawdziwego ożywienia przeszedł przez całe przedstawienie, wykonanie jednako woż aktu III zarywającego w finale o dramatyczność, operetka lwowska zaliczyć może do najszczęśliwszych chwil na scenie naszej.

Znany rabuś, złodziej, podpalacz i morderca, na którego głowę nałożoną była cena 300 złr., postrach włościan z okolicy Krakowa, Filip Baster, zabity został w środę przez patrol żandarmeryi w Wolicy, pod Krakowem. Zbrodniarz ten od lat 20 znany był i karany przez tutejsze sądy. Przed kilku laty zdołał uciec z więzienia w Wiśniczu, a ukrywając się pomiędzy ludem, taki umiał wywierać terroryzm, iż ukrywający go z obawy zemsty nie śmieli zawiadamiać władzy o miejscu jego pobytu, za co sami wzywani byli do odpowiedzialności. We środę również nie łatwa była z nim przeprawa. Żandarmi otrzymawszy wiadomość o miejscu jego pobytu, znając z kim mają do czynienia wybrali się w liczbie czterech. O „wycieczce“ tej takie otrzymujemy wiadomości: W d. 3 bm. komendant posterunku żandarmeryi w Zabierzowie Marcin Kowalec wpadł na ślad, że Baster ukrywa się w Wolicy. W towarzystwie więc 3 żandarmów udał się do domu pod lasem, w którym złoczyńca się ukrył, co gdy tenże spostrzegł zbiegł na strych i strzelił do Kowaleca z rewolweru, kula drasnęła żandarma w rękę. Przystawiono drabinę. Baster rzucił najpierw sieczkarnię a następnie strzelił dwa razy do spinającego się Kowaleca. Na szczęście jedna kula utkwiła w torbie, druga rozerwała książkę notatkową na piersiach żandarma. Wtenczas zbrodniarz otrzymał strzał w szyję, poczem jak wściekły rzucił widły żelazne na Kowaleca, któremi jednak nie trafił. Broniąc się następnie żerdzią otrzymał Baster drugi strzał także w szyję, w chwili jednak gdy mierzył z rewolweru, żandarm powalił go kulą w piersi. Zacięta ta walka trwała na strychu blisko godzinę.

Z dyrekcyi poczt. W Rymanowie zdrojowisku i w Żegiestowie otworzony został na sezon kąpielowy tj. od 1 maja do 30 września urząd pocztowy. Również zaprowadzono pocztę osobową między Chabówką i Szczawnicą w połączeniu z pociągami nr. 11 i 12 w Chabówce i dziennie dwurazowe jazdy osobowe między Starym Sączem i Szczawnicą w połączeniu z pociągami nr. 513, 557, 556 i 516.

Artysta-królem. Znany artysta-rzeźbiarz, lwowianin p. Tadeusz Barącz, wybrany został w lwowskiem Towarzystwie strzeleckiem królem — kurkowym.

Adres do Żółkowskiego, znakomitego artysty dramatycznego teatrów warszawskich, wysłany ma być w tych dniach, z inicyatywy kuratora fundacyi Skarbkowskiej hr. Henryka Skarbka, z prośbą aby Żółkowski zechciał przybyć na występy do Lwowa. Wielki komik warszawski w przeciągu przeszło półwiekowej swej artystycznej działalności, nigdy nie występował na żadnej innej scenie, jak tylko warszawskich teatrów.

P. Stanisław Barcewicz znany artysta, objął stanowisko pierwszego skrzypka orkiestry teatru Wielkiego w Warszawie, po ustępującym również głośnym Lotto.

Zemsta uczonego. Ojciec botaniki, Linneusz, miał za zasadę pomijać wszystkie krytyki milczeniem. Najzaciętszym przeciwnikiem jego był Browall — małe światełko wobec wielkiego przyrodnika. Początkowo Browall zachowywał się bardzo skromnie względem Linneusza; uczony tedy nazwał pewną roślinę, której znano wówczas tylko jeden gatunek, *Browallia demissa* (Browallia skromna). Gdy następnie Browall został biskupem w Abo, stał się już wyniosłym względem uczonego, który drugi gatunek rośliny owej nazwał *Browallia exaltata* (wyniosła). Biskup rozgniewał się o to i napisał niedorzeczny pamflet przeciw Linneuszowi, który za całą zemstę nazwał trzeci gatunek rośliny swojej *Browallia alienata* (stracona).

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Tadeusza Kraśnickiego, auskultantem sądowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły w Kniesiole Mikołaja Stefanowicza, rzecz. naucz. szkoły etatowej w Dmytrzu; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Sielcu bełskim Edwarda Dworzaczka, rzecz. naucz. tejże szkoły; nauczyciela tymcz. szkoły filialnej w Łozowej Jana Bieniowskiego, rzecz. naucz. zawiadującym stale szkołą filialną w Łozowej; nauczyciela tymcz. szkoły etatowej w Gajach Mikołaja Petrowa, rzecz. naucz. tejże szkoły; nauczyciela tymcz. szkoły etatowej w Podjarkowie Ignacego Hamala, rzecz. naucz. tejże szkoły; nauczycielkę tymczasową młodszą w Krasnem Eugenię Karpińską, rzecz naucz. szkoły etatowej w Zarubińcach; nauczyciela tymcz. szkoły etatowej Ludwika Skoryckiego w Stryjówce, rzecz. nauczycielem szkoły etatowej w Staromiejszczyźnie: Jana Żłobickiego naucz. tymcz. szkoły etatowej w Pleszkowcach rzecz. naucz szkoły etatowej w Białej; naucz. tymcz. w Bielawcach Damiana Chomiaka, rzecz. naucz. szkoły etatowej w Berlinie (pow. brodzki).

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 6 czerwca: „Boccacio“, opera kom. w 3 aktach Souppé'go.

W niedzielę 7 czerwca: „Dzwony z Cornevilie“, opera komiczna w 4 aktach Planquetta.

Dział ekonomiczny.

Rozporządzenia o ustawie przemysłowej. Najważniejszem z pięciu rozporządzeń wykonawczych o ustawie przemysłowej z dnia 8 marca r. 1885 jest rozporządzenie ministerstwa handlu w porozumieniu z ministr. spraw wewnętrznych, oraz z ministr. oświaty i wyznań, pozwalające na pracę w niedziele w niektórych gałęziach przemysłu pod pewnemi warunkami.

Według § 1 tego rozporządzenia odpoczynek niedzielny powinien się zaczynać najpóźniej w niedziele o godz. 6 zrana i to równocześnie dla wszystkich robotników, a trwać całą dobę, licząc od chwili zaczęcia odpoczynku.

§ 2 rozporządzenia wylicza te gałęzie przemysłu, w których dozwolonem jest pracowanie w niedziele i podaje bliższe warunki i zakreśla granice, w których ta dozwolona praca może się odbywać.

Według rodzaju przemysłu dozwolenie pracy niedzielnej wynika: a) z niemożności przerwania roboty, b) ze względu na potrzeby konsumentów, c) ze względu na potrzebę ruchu publicznego. Według tych trzech kategoryj ułożony jest spis tych gałęzi przemysłu, w których praca w niedziele jest dozwoloną.

Do kategoryi pierwszej należą:

1) Ogrodnictwo na handel. Tu dozwoloną jest praca w niedziele o tyle, o ile jest potrzebną ze względu na stan pogody i na wymagania przedsiębiorstwa, jednak z ograniczeniem pracy do osób niezbędnie potrzebnych (przy podlewaniu, przewietrzaniu) i przez kilka godzin tylko.

2) Huty żelazne. Tu dozwoloną jest praca tylko robotnikom, zajętym przy piecach i połączonych z niemi odlewarniach. A jeżeli w fabrykach, tu należących, przerwaną była robota w tygodniu przez dobę lub dłużej, wówczas dzień ten można wynagrodzić pracą w niedziele. Wreszcie noc, następująca po pauzie niedzielnej, może być użytą do pracy, jednak tylko do rozpalenia pieców.

3) W fabrykach minii i gleity dozwoloną jest praca dla robotników, zajętych przy robocie, której przerywać nie można, a więc nie odnosi się do robót przygotowawczych, jak mielenie, przesiewanie, układanie...

4) W fabrykach emalii na żelazie dozwolona praca tylko przy piecach, topiarniach i cynowniach.

5) Zakłady fabryczne miedzi, mosiądzu, tombaku i pankfongu; dalej

6) Fabryki bieli cynkowej i cynowej mają dozwoloną pracę niedzielną tylko z ograniczeniem do roboty ciągłej, która przerwaną być nie może.

7) W fabrykach maszyn tylko do niecdzownych napraw.

8) W fabrykach wapna, cementu, gipsu i cegły dozwolona praca tylko o tyle, o ile się odnosi do podtrzymywania ognia w piecach i do dozoru materyału. Podobnie ma się rzecz

9) z przemysłem garncarskim.

10) W hutach szklanych dozwolona praca tym, którzy są zajęci przy piecach i topiarniach, a wyjątkowo także właściwym szklarzom i ich pomocnikom; jednak robota przygotowawcza, jak kruszenie w stępach, mielenie, szlifowanie, malowanie, wyrzynanie itp., wreszcie sortowanie, układanie, pakowanie itp. nie jest dozwolone.

11) W garbarniach wolno pracować najwięcej przez dwie godziny zrana przy przewracaniu skór.

12) W farbiarniach jedwabiu, mianowicie w farbowaniu na czarno dozwoloną jest praca o tyle, o ile nie mogła być ukończoną przed niedzielą.

13) W blichach praca w niedzielę dozwolona tylko przez kilka godzin tym robotnikom, którzy zajęci są robotą najpilniejszą, zależną od procesu chemicznego.

14) Podobnie ma się rzecz w drukarniach tkanin.

15) W papierniach i fabrykach podobnych dozwoloną jest praca dla tych, którzy zajęci są obsługą i dozorem maszyn.

16) Tak samo ma się rzecz z młynami.

17) W cukrowniach dozwoloną jest praca w tych działach ruchu, których przerywać nie można.

18) W fabrykach syropu i cukru gronowego praca niedzielna dozwoloną bez zastrzeżeń i ograniczeń.

19) Przy wyrabianiu konserw wolno jest pracować o tyle, o ile rozchodzi się o zapobieżenie zepsuciu materyału.

20) W fabrykach surogatu kawowego wolno pracować przez niedziele tylko w jesieni i wyłącznie w suszarniach.

21) W browarach i słodowniach praca niedzielna dozwolona bez wszelkich zastrzeżeń.

22) Tak samo w gorzelniach, rafineryach i drożdżarniach.

23) W fabrykach octu ograniczoną jest praca tylko do dolewania i dozoru nad procesem chemicznym.

24) Fabrykacya lodu sztucznego dozwolona bez przerwy i zastrzerzeń.

25) Fabrykacya wytworów chemicznych dozwolona w niedziele o tyle, o ile nie może być przerwaną — a więc przy piecach, komorach ołowianych, retortach i t. p. szczególnie przy wyrabianiu kwasów, sody, saletry, ultramaryny, farb cynkowych, przy destylacyi, przy wyrabianiu krochmalu, potażu, kleju, oleju, spodyum, smoły i t. p. Jednak wszyscy robotnicy, których zajęcie da się przerwać przez niedzielę, jak różni rzemieślnicy, pomocnicy i t. p. powinni mieć odpoczynek.

26) W fabrykach tłuszczów (margaryny, stearyny, gliceryny i cerazyny) wolno zatrudniać robotników tylko przed południem w niedziele przy robocie, której przerywać nie można, szczególnie przy topieniu samego łoju, przy destylacyi i wyciąganiu ekstraktu.

27) Przy destylacyi i rafineryi nafty i wosku ziemnego dozwoloną jest praca w niedziele pod następującemi warunkami:

a) jeżeli destylacya odbywa się przez bezpośrednie ogrzewanie ogniem i jeżeli przy tem używa się bani lub kotła destylacyjnego, który mieści w sobie przeszło 3.500 kilogramów surowca;

b) jeżeli destylacya odbywa się przy pomocy gorącej pary a kocioł lub bania zawiera przeszło 5.000 kilogr. surowca;

c) jeżeli użyte są przyrządy, zastosowane do roboty nieprzerwanej;

d) w destylarniach i rafineryach, używających małych bań lub kotłów, wolno jest z kotłów, które po robocie sobotniej ochłódły przez noc, usuwać w niedzielę osad i naczynia czyścić.

28) W fabrykach gazu świetlanego praca niedzielna dozwolona bez zastrzeżeń.

Akcye kolei Czerniowieckiej od dziś mają być notowane na giełdach w Berlinie, Frankfurcie i Hamburgu — po kursie w wysokości 95 prct., co odpowiada kursowi wiedeńskiemu z d. 4 b. m. po 231 za sztukę. Zgłaszanie się o te akcye miało być znaczne; zainteresowanie się tym papierem pochodzi ztąd, że bilans za r. 1884 po raz pierwszy wykazał, iż procent od akcyi wyniesie po 13 złr., zamiast dotychczasowych 10 złr.

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu kwietniu b. r. wynosiła produkcya soli w Galicyi 114.095 cetn. metr., sprzedaż zaś 83.779 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku zeszł. wynosiła produkcya 104.188 cetn. metr., sprzedaż zaś 89.226 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu kwietniu b. r. wyprodukowano o 9.907 cetn. metr. więcej, sprzedano zaś o 5.447 cetn. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

Targ na Kleparzu i Baranie. Z powodu wczorajszego święta z Barana nie było żadnego dowozu. Zagranicznych kupców na dzisiejszym targu kleparskim brak, obrót słaby. Ceny pozostały z ostatniego targu.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 3 czerwca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·10—7·50, pszenica śr. 6·30 do 6·75, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 6.25—6·50, żyto śr. 5·90—6·00, jęczmień browarny 6·00—6·50, jęczmień na termin 5·25 do 5·60, owies nowy 5·90 do 6·00, owies średni 5·70—5·80, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 5·75 do 5·85, kukurudza cinquantin 6·— do 6·20, kukurudza nowa 0·00—0·00, kukurudza na miesiące zimowe 0·00—0·00, kukurudza na kwiecień 0·00 do 0·00, cinquantin na maj-czerwiec 0·00—0·00, kukurudza Cinq. maj-czerwiec 0·— do 0·—, koniczyna 00·00—00·00, kopr 32·— do 38·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr 27·— do 27·50.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 czerwca. Na liście kandydatów liberalnych w większej posiadłości umieszczeni: Józef Brenner von Felsach, Henryk Doblhoff, Alfred Oeltz, Leopold Gudenus, Karol Kielmannsegg, Antoni Ludwigsdorf, Piotr Pirquet, Gustaw Suttner; na liście konserwatywnych kandydatów: Józef Boesbauer, Karol Chorinsky, Aleksander Crov, Karol Haugwitz, Franciszek Kuefstein, opat Kostersitz, Alfred Segur, Karol Suttner.

Praga, 5 czerwca. Izba przemysłowo-handlowa wybrała czeskich członków: właściciela cukrowni Salaszka i fabrykanta kas ogniotrwałych Skokanka na posłów do Rady państwa. Niemieccy członkowie do wyborów nie stawili się.

Praga, 5 czerwca. W okręgu Starego miasta w Pradze kandydat czeski Bromowsky wybrany 1593 głosami z oddanych 2316 głosów; niemiecki kandydat, postawiony tylko dla obliczenia głosów stronnictwa — kandydat od liczby — Schmeykal otrzymał 571 głosów. W okręgu Nowego miasta w Pradze wybrany Rieger 2340 głosami; Schmeykal otrzymał 877 głosów.

Berlin, 5 czerwca. Według *Reichsanz.* wyzdrowienie cesarza odbywa się bez przerwy prawidłowo w sposób pożądany.

Kissingen, 5 czerwca. Przybył tu wczoraj wieczór kanclerz Bismark ze synem Wilhelmem.

Paryż, 5 czerwca. Izba poselska odrzuciła wczoraj po dłuższej rozprawie 322 głosami przeciw 153 zgodnie z wnioskiem komisyi żądanie, by gabinet Ferry'ego postawić w stan oskarżenia.

Senat przyjął wczoraj traktat zawarty w Hue.

Londyn, 5 czerwca. W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że układy z Rosyą o granicę afgańską jeszcze nieskończone. Co do sądu polubownego nad sprawą o Pendżdeh odkłada minister odpowiedź na dzień następny.

Rzym, 5 czerwca. Techniczna komisya konferencyi sanitarnej przyjęła jednogłośnie ochronne środki sanitarne, proponowane przez subkomisyę, co do okrętów na morzu Czerwonem i co do karawan.

Berno, 5 czerwca. Uchwałą Rady związkowej wydalono wczoraj 21 anarchistów, między tymi jednego Francuza i kilku Niemców.

Kopenhaga, 5 czerwca. Na dworze tutejszym spodziewają się w lecie wizyty rodziny carskiej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 5 czerwca 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·60	
„ 5% papierowa nieopodat.	98·70	
„ srebrna	88·05	
„ złota	108·30	
4% Renta złota węgierska	98·95	
Akcye Banku Austro-węgierskiego	859·—	
Akcye kredytowe austryackie	290·60	
„ „ węgierskie	—·—	
Londyn	124·20	
Napoleondor	9·85	
Lombardy	139·50	
Akcye Karola Ludwika	248·50	
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	230·50	
Anglo-bank	—·—	
Union	—·—	
Bankverein	—·—	
Staatsbahn	—·—	
Elbethalb.	—·—	
Tramway	—·—	
Landerbank	—·—	
Alpine	—·—	
Marka	60·85	
Rubel	126·—	
Dukat	5·86	
Berlin d. 5 czerwca 1885.		
Banknoty austryackie	164·30	
Wiedeń	164·15	
Warszawa	—·—	
Rubel	206·90	
5% Listy zastawne Król. Polsk.	63.30	
4% Listy likwidacyjne	57·90	
Akcye Karola Ludwika	102·—	
Akcye kredytowe	475·—	

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 5/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	126 —	127 —
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	60 15	61 40
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 86	5 88
20-to frankówka złota	9 85	9 86
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	102 —	— —
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	90 75	91 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 25	102 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	92 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	— —	— —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
6% „ „ Banku hip.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 70	99 40
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 75	97 75
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 —	100 25
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88 —	89 25

Lwów, dnia 3/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 55	100 55
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 70	97 70
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 15	102 15
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 75	91 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —

Warszawa, dnia 3/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 85
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	— —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	— —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	— —

Wiedeń, dnia 3/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 50	82 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 05	83 20
4% „ „ złota . „ „ 100	108 20	108 40
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	98 40	98 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 25	127 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 20	139 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 75	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 25	166 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 65	98 80
5% „ papierowa . . . „ „ 100	93 —	93 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 —	108 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	116 —	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	119 —	119 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 40	101 90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 25	101 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	113 —	113 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5% „ „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% „ Serbskie po 100 fran. „ „ 1	33 50	34 —
0% „ Tureckie „ 400 „ prem. „ 1	21 —	21 30

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 40	91 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 25	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	97 —	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	102 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	123 75	124 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	93 75	98 25
5% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	90 60	91 20
4% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 50	100 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	— —	— —
4% „ „ „ „ „ 100	— —	— —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 70	100 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 10	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 40	100 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 40	88 70
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	118 —	118 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 50	99 85
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 30	151 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 75	100 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 50	99 —
5% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 —	75 50

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	174 50	175 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	42 75	43 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 —	114 —
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 —	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	45 50	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 90	15 10
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 20
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	18 25	18 75
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	24 —	54 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	131 —	132 —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	68 20	68 50

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	100 —	100 75
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	101 80	102 30
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	290 30	290 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 75	290 25
14 05	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	97 —	97 40
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	858 —	861 —
—·—	Unionbank . . . „ 100 „	77 80	78 20
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	283 —	287 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.79	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	184 —	184 50
17375	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2425 —	2430 —
9·94	Franciszka Józefa . . „ 200 „	211 —	211 50
18·75	Karola Ludwika . . „ 210 „	248 —	248 50
10·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	283 25	233 —
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	237 —	238 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	148 25	148 75
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	184 —	184 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	183 —	183 50
32 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	297 25	297 78
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	136 50	137 —
21·—	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	463 —	464 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 86	5 88
20-to Frankówki	9 85	9 86
20-to Markówki	12 16	12 18
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 15	10 18
Funty szterlingi	12 41	12 46
Banknoty włoskie	48 95	49 05
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	126 —	126 25

MLEKO

kwaśne wyborne, wystane na lodzie, słodkie prosto od krowy, świeże masło, chleb razowy i biały domowego pieczywa, poleca Szanownej Publiczności

Teresa Freege

we własnym ogrodzie przy ul. Lubicz 30.

712 1 17

Pomocnik handlowy

uzdolniony do sprzedaży i obsługi miejscowych konsumentów znaleść może posadę od 1 lipca b. r. w handlu win **A. Ciechanowskiego** w Krakowie.

717 1 3

L. 583.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi w gminie miasta Jordanowa i całym jej okręgu, wraz z dodatkiem gminnym od wprowadzanych trunków propinacyjnych, odbędzie się na dniu 25 czerwca 1885 o 10 godzinie rano w kancelaryi gminnej publiczna licytacya zapomocą ustnych i pisemnych ofert na lat trzy, t. j. od dnia 1 stycznia 1886 do 31 grudnia 1888.

Cena wywołania 6024 złr. a. w. a wadyum 10% z ceny wywoławczej. 719 1

Bliższe warunki w kancelaryi odnośnej Zwierzchności gminnej.

Zwierzchność gminna.

Jordanów, d. 31 maja 1885.

Karol Freege.

Ogrodownictwo handlowo-artystyczne, uwieńczone nagrodą państwową, medalem srebrnym wielkim, poleca Szanownej Publiczności rośliny i kwiaty wszelkiego rodzaju w najwyborowszych gatunkach. Wykonywa **bukiety**, aranżuje **koszyki kwiatami** pięknie i gustownie, **wieńce laurowe**, **wianki myrtowe** (ślubne) na każdą cenę.

Dekoruje salony i kościoły, zakłada ogrody i szkółki, oraz podejmuje wszelkie prace w zakres ogrodownictwa wchodzące. Ceny umiarkowane. 711 1

Realność

pod Nr. 9, D. V, przy ulicy Pawiej na Kleparzu, jest z wolnej ręki do **sprzedania.** Wiadomość u właścicielki.

723 1 3

FABRYKA CUKRÓW
Wł. Lipińskiego
w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870; Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2, **karmelków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 60 ct., **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60 ct.

Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat. — Zamówienia na prowincyę wysyła się za zaliczką. 69 12

113 35 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokostcie, dostarczają do każdej stacyi kolejowej franko, taniej jak każda konkurencya 515 9 32

Hübner i Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38.

RUDOLF GLIXELLI

BLACHARZ

w K akowie,

w domu własnym ul. Łobzowska Nr. 6.

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zuwodu wchodzących, podejmuje się i nadal pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczonym, z 2—3letnią gwarancyą. — Zarazem poleca skład swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych. Posiada również zapas łupku śląskiego.

498 4 6

ZARZĄD
Cegielni parowej i Fabryki wyrobów glinianych
Maurycego Barucha

w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia P. T. Właścicieli domów, Inżynierów i Budowniczych, iż **od 1 czerwca r. b. ceny cegły wszystkich gatunków znacznie zniżył,**

oraz podaje do wiadomości, że zaopatrzył magazyn w doborowe piece polewy zwykłej, kolorowej, jak również najlepszej porcelanowej, **po cenach bardzo zniżon ch.** Zamówienia przyjmuje biuro fabryczne przy młynach parowych w Podgórzu. 716 1 6

Cenniki i wzory rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko.

Obwieszczenie licytacyi.

Wskutek polecenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 23 maja 1885 l. 13,515, wypuszczony zostanie z dóbr Zabawa z przyl., w powiecie sądowym Radłowskim położonych, do spadkobierców ś. p. Aleksandra Bzowskiego należących, obszar około 405 morgów łąk i pól, w drodze publicznej licytacyi w trzechletnią dzierżawę, poczynającą się z dniem zatwierdzenia aktu licytacyjnego, a kończącą się z dniem 1 listopada 1887 r. najwięcej ofiarującemu, a względnie temu licytantowi, którego c. k. Sąd krajowy za najodpowiedniejszego uzna.

II. Jako cena wywołania rocznego czynszu ustanowiona kwota 7500 złr.

III. Wadyum wynosi 750 złr.

IV. Licytacya odbędzie się w kancelaryi urzędowej podpisanego c. k. notaryusza jako komisarza sądowego w Radłowie na dniu 8 czerwca 1885 o godzinie 3 popołudniu.

V. Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w zwykłych godzinach urzędowych w kancelaryi podpisanego komisarza sądowego w Radłowie, lub w Registraturze c. k. Sądu krajowego w Krakowie.

Radłów, dnia 28 maja 1885.

Julian Sporn,
c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

694 3 3

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Mirakulo-wstrzykiwania

i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy, **w kilku dniach**, także i w zastarzałych przypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw. Cena 1 złr. 60 centów, przez pocztę o 25 ct. więcej.

Osłabienie,

zmazania nocne, impotencye, osłabienie męskie (skutki samogwałtu), leczą tak u młodych jak i u starych ludzi, trwale i pod gwarancyą słynne na cały świat **Mirakulo-preparaty starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena 3 złr. 10 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej.

Sprowadzić można jedynie **z apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida,** Wien, 5. Bezirk. Wimmergasse 32, dokąd należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. W Krakowie na składzie w Aptece **E. Stockmara.** 55 7 8

WIELKA LOTERYA

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300000
1	Wygr. à M.	200000
2		100000
1		90000
1		80000
2		70000
1		60000
2		50000
1		30000
5		20000
3		15000
26		10000
56		5000
106		3000
253		2000
512		1000
818	Wygr. à M.	500
31720		145
16990,		300, 200

150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Razem 50.500 wygranych, prócz tego zas jeszcze jedna premia, wylosowanych zostanie w siedmiu klasach.

Ciągnienie pierwszej klasy jest urzędownie na dzień 10 czerwca b. r. naznaczone.

Najnowsza wielka loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona na całym majątku państwowym, liczy **100.000 losów**, z których **50.000** czyli więcej aniżeli połowa, może być wyciągnięta z podanemi obok, wygranemi w siedmiu klasach; **cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,290.100 marek.

Z powodu znacznych wygranych, przeznaczonych do wylosowania w tej wielkiej loteryi, jakoteż z powodu **możliwie największej gwarancyi co do prędkiej wypłaty wygranych,** cieszy się ta loterya wszędzie wielkiem powodzeniem. Odbywa się ona podług programu, pod przewodnictwem osobno przeznaczonego generalnego dyrektora, całe zaś przedsiębiorstwo stoi pod nadzorem państwa,

Szczególną zaletą tej loteryi jest to dogodne urządzenie, iż wszystkie 5 .000 wygranych w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **500.000 marek,** wzrasta w drugiej klasie do **60** tys., w trzeciej do **70**, w czwartej do **80**, w piątej do **90**, w szóstej do **100**, w siódmej zaś względnie do **500**, specyalnie jednak do **300** i **200** tysięcy **marek** i. t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmują się **oba niżej podpisane domy handlowe**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do nich się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesyłać pieniądze za **przekazem pocztowym**, na życzenie zaś i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy, które się odbędzie dnia 10 czerwca, kosztuje:

1. cały orygin. los 3.50 Złr.
1. połowa orygin. los 1·75 Złr.
1. ¼ część oryg. losu 0.90 Złr.

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień, w którym podane są bliższe szczegóły, jak oto ciągnienia, daty ciągnień i wkłady rozmaitych klas. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa, która dokładnie podaje wygrane i liczby odnośne. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się na przyszłość. Ponieważ spodziewamy się licznych zamówień na te nowe ciągnienia, upraszamy przeto, aby módz zadość uczynić z wszelką starannością jak najwcześniej zamówienia przesłać w każdym razie przed

10 Czerwca 1885 r.

i to **wprost do jednego z podpisanych biór głównej loteryi.**

Valentin & Co.

HAMBURG, Königstr. 36—38

Biorący a nas mają te korzyści, iż otrzymują losy oryginalne bez pośrednictwa, każden dostaje urzędową listę wygranych wcześniej jak najkrótszym czasie po ciągnieniu, bez żądania, losy zaś oryginalne sprzedają się po stałych w planie podanych cenach, bez żadnej nadwyżki. 556 9 10

Nowość w niciach do szycia maszynowego

pod nazwą „**ELECTRIK**“ wyrób angielski

otrzymali na wyłączny skład

Porębski & Zimler w **Krakowie,** Rynek główny.

Nici „**ELECTRIK**“ wyróżniają się od dotychczas znanych, że szpulki drewniane zastąpione rurka tekturową, przez co uwidoczniona jest ilość nici, według zaś licznych zapewnień, lepiej się nadają do szycia maszynowego, jak na szpulkach drewnianych. ☞ Otrzymaliśmy **świeże zapasy** wszelkich gatunków **Nici do szycia** i do **robót** z których wyszczególniają się Nici angielskie **Clark & C.** do szycia maszyną; irlandzkie **Marschall & C.** do szycia ręcznego; nici szwajcarskie i czeskie zwane królewskie do robót drutowych; *Fil a mouline* przędza niciana do zerowania, oraz nici kordonkowe do robót szydełkowych.

Dziękując za łaskawe względy, których handel nasz w tak krótkim czasie dostąpił, staramy się usilnie, aby na coraz szersze uznanie zasłużyć można.

Z uszanowaniem
Porębski & Zimler.

6 6

SZCZAWNICA.
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
na „Miodziusiu“,

otwartym został w dniu 20 maja.

Zakład na Miodziusiu, w najweselszem położeniu Szczawnicy, w pobliżu wysokopiennych lasów szpilkowych, posiada bardzo piękne spacery w obszernym parku z uroczemi widokami na Pieniny. W parku, przeważnie drzewami szpilkowemi obsadzonym, jakoteż naprzeciw tegoż, znajdują się budynki mieszkalne, restauracya, zdroje, łazienki dla kąpieli mineralnych, ze szczawy żelazistej Szymona i nowe łazienki dla kąpieli natryskowych zimnych.

Do zabaw dla gości służą obszerna bawialnia z fortepianem i obok urządzoną czytelnią, rondo do gier towarzyskich na wolnem powietrzu w parku, ze stosownemi przyrządami; przytem muzyka w godzinach wieczornych.

Dla komunikacyi między zakładem na Miodziusiu a zdrojem „Józefiny“ kursują nieustannie wózki i powozy.

Serya mieszkań jest od 20 maja do 30 czerwca, jakoteż od 10 sierpnia do końca sezonu po znacznie zniżonych cenach.

Zamówienia mieszkań i wód ze zdroju „Szymona“ i „Wandy“ przesyłać należy pod adresem: **M. Tomanek w Szczawnicy na Miodziusiu.** 720 1 2

Dr. ANJELA
Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel
(na Śląsku austryackim).

W najpyszniejszem położeniu górskiem, tuż obok lasów milowej rozległości. Najsumienniejszy nadzór leczniczy obok najtroskliwszego pielęgnowania.

Stacyja kolejowa **Ziegenhals** o milę odległa. 524 11 20

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą LIKIERU i PIGUŁEK Dra Laville.

LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.

Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.

Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.

Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.

Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 17 ?



CHOROBY ZARAŹLIWE.

Wyleczenie rychłe zapomocą **Kapsułek Mothes** uznanych przez Akademię Medyczną. — Wielkie ich uznanie wyrodziło mnóstwo podrobień i naśladowań. Dla ustrzeżenia się od tychże należy brać jedynie pudełka z etykietą jak obok, z pieczęcią niebieską państwa Francuskiego i dewizą France, timbre, marques.

261 11 40

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz“
(Artur Kościecki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.

Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4¾ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco 135 36 ?

Co miesiąc świeży transport.

Doskonała Guwernantka Polka, wiele różnych **Bon** i osoby na wakacye, są do umieszczenia przez biuro **Maryi Wysockiej,** ulica Bracka l. 5. 681 2 2

☞ Dobra posada! ☜

Agenci, urzędnicy, przemysłowcy i osoby prywatne, chcący zająć się sprzedażą austr. węg. losów państwowych i premiowych na spłaty ratalne, według przepisów art. XXXI ustawy z r. 1883, mogą być angażowani pod warunkami korzystnemi. Przy niejakiej zapobiegliwości można liczyć miesięcznie na zarobek

w wysokości 100—300 złr.

Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia należy przesyłać do

Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft. 660 2 3

ADLER & Comp. BUDAPEST.

SKŁAD PAPIERU
Kamila Bauma w Tarnowie
potrzebuje
praktykanta zamiejscowego.

679 2 3

DOM

murowany, piętrowy, położony w najzdrowszej i w najpiękniejszej części miasta, jest **do sprzedania.** Bliższych szczegółów udzieli **Michał Gołąb** w kasie galic. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie, Nr. 25 w Rynku. Pośrednictwo wykluczone.

669 4 6

Woda mineralna
CZIGELKA

z świeżego czerpania nadchodzi co tydzień dwa razy do głównego składu rozsyłkowego

Alojzego Muszyńskiego
w Grybowie.

Opis i wskazania bezpłatnie.

5/5 6 24

Poszukuje się
Ekonoma bezżennego

do zarządu małego gospodarstwa.

Wiadomości udzieli Administracya „Nowej Reformy“ 654 6 6

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie

w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie wiosenne i letnie,** oraz wykonywa **suknie damskie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.

Ceny najumiarkowańsze.

Nowo otworzona pralnia

podejmuje się prania wszelkich koronek i robótek ręcznych, punktualnie w oznaczonym czasie, z przesyłką lub bez przesyłki, po cenach bardzo przystępnych.

Stanisława Filarska,
ulica Garbarska, Nr. 10 w podworcu, za hotelem Krakowskim.

668 2 3

Roman Silberbach
w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów **łupkiem śląsko-morawskim, angielskim, francuskim,** jak również **tekturą ogniotrwałą** (papą dachową) po cenach **najtańszych.** 662 6 30

Nauczyciel prywatny

poszukuje miejsca na wsi do nauk początkowych, szkół normalnych, gimnazyalnych lub też realnych, pod adresem: **S. F. K.** Kraków, ul. Łobzowska, 27 545 1

MASŁO

świeże stołowe i kuchenne
z Dąbrowicy
codzień otrzymywać będzie handel
A. Mecnarowskiego.

621 7 8

C. k. Zakład
wodoleczniczy
w Krynicy

pod kierownictwem Dra **Henryka Ebersa** otwarty od 15 maja do końca września. 695 3

☞ TUTKI
rosyjskie

do papierosów z bibułk. **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn

J. Zapłatalskiego
Rynek A-B 37.

także
krawaty jedwabne szerokie
¼ tuzina złr. 1 25—1.50,
pikowe letnie
½ tuzina ct. 75—90,
również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki do krawatów** od 15 ct.

☞ Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 390 42 ?

Dr. E. Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich
w Gleichenbergu,
Villa Max, 551 6 8
od 20 września w **Meranie.**

IWONICZ.

Dla wygody Gości jadących do Zakładu Zdrojowego, urządzono na stacyi kolejowej **Iwoniez** Dom zajezdny z Restauracyą i remizą, która Gościom zostawia do wyboru wszelkiego rodzaju pojazdy i wózki, po cenie umiarkowanej i stałej. 572 5 6

Gudrynę (asfalt) zabezpieczającą od **grzyba** i wilgoci do wylewania ziemi pod podłogami oraz murów;

Maź (smołę naftową) do napuszczania legarów, belek mostowych i t. d.

Olej naftowy do pokostowania i utrwalenia dachów, parkanów i wszelkich materyałów z drzewa.

Tekturę smołowcową na dachy

poleca

Zarząd fabryki Nafty

518 6 6 w Chorkówce poczta Krosno.

RYMANÓW
Zakład zdrojowo-kąpielowy

otwarty dnia 1 czerwca, odległość od stacyi kolejowej sześć kilometrów; na dworcu powozy i wózki.

Wodę i **sól leczniczą** na żądanie wysyła, oraz wszelkich objaśnień udziela

587 7 10 **Zarząd.**

Dworek

na przedmieściu, z bardzo pięknemi murowanemi budynkami, z dużym ogrodem, obszernemi dziedzińcami, z inwentarzem żywym i martwym, wraz z kilkunastoma morgami gruntu jak najlepszej gleby, wszystko obrobione z całą dokładnością uprawy, jest do sprzedania w bardzo przystępnej cenie. Wiadomość u obywatela rytownictwa przy ulicy Szewskiej Nr. 5 w Krakowie 589 5 6

Adam Nowakowski

autoryzowany geometra cywilny w **Gorlicach,** otworzył dla dogodności interesowanych kancelaryę w **Bieczu.**

688 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.